

W BLASKU  
OLIMPIJSKIM

5

## Makabryczne odkrycie na Franciszkańskiej



Justyna Halerz  
z ZS-5 zajęła  
2. miejsce  
w XI Ogólnopolskiej  
Olimpiadzie Wiedzy  
o Żywności  
w Poznaniu!

W miesiąc po zamordowaniu mieszkanki Wójtostwa, która została śmiertelnie pobita przez swojego wnuka, w Sanoku znów doszło do kolejnego morderstwa. I tym razem ofiarą okazała się kobieta. We wtorkowe popołudnie w mieszkaniu przy ulicy Franciszkańskiej znaleziono skatowane ciało 44-letniej Marii R.

Kobieta znana była doskonale i sąsiadom, i policji, która często interweniowała z powodu głośnych libacji alkoholowych urządzanych w mieszkaniu. – Nie prowadziła się dobrze. Ciągle przesiadywali u niej mężczyźni, z którymi imprezowała. Wiem, bo kiedyś tu mieszkałam – mówi Grażyna Bartosik.

– Od kiedy odebrali jej syna, ciągle piła. Ojca chłopca wsadzili jakiś czas temu do kryminalu. Trochę się wtedy uspokoiło, ale i tak przychodzili tu różni tacy, co lubili wypić. Latem ani okna nie można było otworzyć. Co chwilę przyjeżdżała policja, żeby to towarzystwo rozgonić – dodaje inna z sąsiadek. – W Wielki Piątek też była tu impreza, radio grało do białego rana.

Sąsiedzi zaobserwowali, że Maria R. rozstała się ze swymi gośćmi w sobotę rano. Sugerują jednak, że nie ze wszystkimi, o czym świadczyło suszące się na sznurku w czasie świąt należące do niej pranie. We wtorkowe przedpołudnie kobietę odwiedził jeden ze znajomych, który nawoływał ją spod okien. Nie odpowiadała. Zaniepokoiło to sąsiadów, którzy powiadomili policję. Ponieważ wejście do mieszkania prowadzi przez balkon na I piętrze, wezwano na pomoc strażaków, którzy dostali się do środka przez uchylone okno.

– Wewnątrz znaleźliśmy siedzącą na łóżku, na wpół ubraną kobietę, która nie dawała żadnych oznak życia. Widoczne na ciele obrażenia sugerowały, że jej śmierć mogła nie być naturalna i że kobieta została pobita – mówi asp. sztab. Zbigniew Gibała, który



Do mieszkania zajmowanego przez Marię R. wchodziło się zewnętrznym balkonem.

uczestniczył w akcji. Policijni specjaliści przez kilka godzin pracowali na miejscu zdarzenia, zabezpieczając wszelkie ślady, które mogły pomóc w wyjaśnieniu tragedii i ustaleniu sprawcy. W przeprowadzonych badaniach po raz pierwszy wykorzystano nowoczesny sprzęt i ekspertów Laboratorium KWP w Rzeszowie. I jeszcze tego samego dnia zatrzymano 27-letniego mężczyznę – dobrego znajomego Marii R. – który, jak podejrzewano, mógł mieć związek z jej śmiercią.

Przeprowadzona w środę późnym popołudniem sekcja zwłok potwierdziła, że denatka została dotkliwie pobita i skopana. Miała obrażenia wewnętrzne i połamane żebra. Tego samego dnia prowadząca sprawę prokurator Aneta Hładki wszczyła śledztwo z art. 148 kk dotyczącego zabójstwa. W czwartek – już po przekazaniu „TS” do druku – zarzut ten miał zostać postawiony zatrzymanemu 27-latkowi. Mężczyźnie grozi kara pozbawienia wolności od 8 lat do dożywocia. **Joanna Kozimor**

UŚMIECH  
ELŻBIETY

6



Swym uśmiechem urzeka wszystkich. Uśmiech uważa za najlepszy język, najpiękniejszy podarek, a przy tym środek odmładzający i regenerujący pamięć. Taka jest Elżbieta Dzikowska.

**21 WIELKIE OTWARCIE**  
KWIECIEŃ (WTOREK) godz. 9<sup>00</sup>

**BEZPOŚREDNI IMPORTER**  
**ODZIEŻY**  
Z ANGLII

POLSKA SIĘĆ HANDLOWA

**WTOREK** WSZYSTKO PO 6 zł NOWY TOWAR

**ŚRODA** WSZYSTKO PO 3 zł Zakupy za pół ceny

**CZWARTEK** WSZYSTKO PO 1 zł WYPRZEDAŻ

DWA RAZY W TYGODNIU CAŁKOWITA WYMIANA TOWARU

**PIĄTEK** WSZYSTKO PO 6 zł NOWY TOWAR

**SOBOTA** WSZYSTKO PO 3 zł Zakupy za pół ceny

**PONIEDZIAŁEK** WSZYSTKO PO 1 zł WYPRZEDAŻ

**Sanok, ul. Robotnicza 15**  
(nad delikatesami CENTRUM)

zapraszamy również do naszego sklepu przy ul. Jana Pawła II (Dawna restauracja CZARNY KON)

**STUDIO ŚWIATŁA**  
WSZYSTKO JASNE JUŻ...

**2 Maja** sobota

**Przynies** tradycyjną żarówkę

**Dostaniesz** świetlówkę kompaktową \*

Sanok, Lipińskiego 73, tel. 13 4642222

## Wielka woda w Wielką Noc

Mieszkańcom Dobrej w najgorszych snach nie śniło się, jak niemiłą niespodzianką przyniesie im wielkanocna niedziela. Wieczorem kładli się spać z nadzieją na powitanie następnego dnia radosnym Alleluja i biciem rezurekcyjnych dzwonów. Przebudzenie było dość przykre. Jedni w ogóle nie dotarli do kościoła, inni zaś opuszczali go po chwili w pośpiechu, by ratować dobytek przed wodą, która po intensywnych opadach deszczu zamieniła dwa niewielkie potoki – Ratnowkę i Dobrzankę – w skotłowane kipiela rwące rzeki.

– Obudziłem się koło 2. Łało niemiłosiernie. Mieszkam na skraju rzeki. To górski potok, w którym woda szybko przybiera. Stan był wysoki, ale deszcz trochę ustał i myślałem, że przejdzie. Koło 6. przyszła jednak kolejna ulewa i zaczęło wylewać. Bałem się o dom i sklep, który żona dzierżawi od gminy. Woda zaczęła już wdierać się tam pod podłogę. Zawiadomiłem OSP i wójta. Synowie polecili do Mrzygłodu po worki, a strażacy do żwirowni po piasek – opowiada Stanisław Polański, radny gminny. **Dokończenie na str. 7**

# Notowania „TS”

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

**GANIMY:** Służby komunalne odpowiedzialne za czystość w mieście. Nawet wyjątkowo późne w tym roku święta wielkanocne nie pozwoliły firmom dbającym o czystość uporać się z wysprzątaniem miasta tak, jak dobre gospodynie sprzątają na święta swoje domy i mieszkania. Na wielu ulicach i chodnikach nie tylko straszą dziury, ale także pełno brudnego piachu, przez co wyglądają one szaro, smutno i wstrętnie.

A już szczytem niechlujstwa jest teren nad Sanem przy ulicy Białogórskiej, który zimą służył jako wysypisko zbieranego z ulic śniegu zmieszanego z piachem i solą. Powoli staje się on śmietnikiem Sanoka, „pięknie” korespondując z błękitnym Sanem. Proponujemy postawić tam tabliczki z napisem: promenada sanocka.

**CHWALIMY:** Wójta gminy Sanok Mariusza Szmyda za wielką życzliwość i pomoc, z jaką pospieszył mieszkańcom Dobrej w Niedzielę Wielkanocną podczas akcji przeciwpowodziowej. Przez 6 godzin (od 6 rano do 11) wraz z mieszkańcami i strażakami pracował przy napełnianiu piaskiem worków, które miały ochronić sklep wiejski przed zalaniem. To była walka z czasem, zakończona pełnym sukcesem. Nie jest to pierwszy przypadek, kiedy wójt Mariusz Szmyd przychodzi z pomocą ludzom ze swojej gminy z pomocą. Kilka lat temu widzieliśmy go w roli budowlańca, gdy w Lalinie kierował akcją wylewania fundamentów pod nowy dom, budowany dla pogorzalców. Też nam wówczas zaimponował. Na podobne przykłady z udziałem innych przedstawicieli władz nie natknęliśmy się. Chyba, że miał przyjechać premier czy wojewoda. Ale nawet i wtedy byłyby jedynie uściski dłoni, a nie uściski łopaty. **emes**

## Urząd Skarbowy zaprasza

W sobotę (25 bm.) w sanockim Urzędzie Skarbowym odbędzie się „Dzień Otwarty” dla podatników (godz. 9-13). Ponadto od 27 do 30 kwietnia wydłużone zostaną godziny pracy urzędu, który czynny będzie do 18. W tych dniach można uzyskać informacje związane z rozliczeniem podatku dochodowego za 2008 rok, złożyć zeznanie podatkowe oraz skorzystać z pomocy pracowników w zakresie spraw podatkowych. **(b)**

## Drzewka na „Dzień Ziemi”

W przyszłą środę (22 bm.) obchodząc będziemy „Dzień Ziemi”. Z tej okazji nie zabraknie tradycyjnej już akcji „Drzewko dla sanoczana”.

Jak przed rokiem członkowie okręgu bieszczadzkiego Ligi Ochrony Przyrody będą rozdawać sadzonki na placu parkowym obok „Kina”. Początek akcji, która zawsze cieszy się ogromnym zainteresowaniem mieszkańców, planowany jest na godz. 11.

– Powinniśmy mieć przynajmniej kilka tysięcy drzewek. Przekazać je nam obiecały nadleśnictwa w Lutowskach, Baligrodzie i Stuposianach. Będą zarówno iglaki, jak i sadzonki liściastych – modrzew, świerk czy sosna – zapewnia Ryszard Rygliszyn, wiceprezes zarządu okręgu ligi.

W zarządzie bieszczadzkiej LOP nastąpiła zasadnicza zmiana. Prezes Maciej Michoń zrezygnował z funkcji ze względu na sytuację rodzinną. Pełniącym obowiązki prezesa będzie Marek Marynowicz. **(bb)**



Świąteczne reminiscencje

## Od wódki rozum krótki

**Okres świąt przysporzył policjantom sanockiej KPP sporo pracy. Choć na drogach było dość spokojnie – zatrzymano trzech nietrzeźwych kierowców, odnotowano dwa wypadki i pięć kolizji – funkcjonariusze nie próżnowali. Musieli interweniować aż 75 razy, z czego 40 procent przypadło na poniedziałek.**



**Niemieckie auto pod rosyjskim czołgiem – czyż to nie chichot historii?**

Zdecydowana większość wezwań związana była z zakłócaniem ciszy nocnej przez pijaną młodzież oraz awanturami domowymi. Kilka ekscesów miało typowo wielkanocny charakter i dotyczyło strzelania z puszek oraz oblewania wodą. Wśród pijanych kierowców rekordzistą okazał się namierzony w Wiśloku Wielkim 45-letni Józef B. z powiatu sanockiego, u którego stwierdzono 2,772 promila alkoholu. Niewiele ustępował mu zatrzymany na ul. Staszica 35-letni Paweł H., który kierował rowe-

rem, mając 2,667 promila. O wyjątkowym niefarcie (albo głupocie) można mówić w przypadku 45-letniego Daniela J., który w piątek około godz. 20.50 zaliczył bliskie spotkanie z... czołgiem przed mostem na Białą Górę. Kierujący volkswagenem mężczyzna, u którego stwierdzono 1,323 promila, na skrzyżowaniu ulic Białogórskiej i Młynarskiej nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i uderzył w bok samochodu kierowanego przez młodą kobietę, jadącą od Kauflandu w kierunku Trepczy. Delikwent

podobno najpierw jechał za kobietą ulicą Białogórską, po czym skręcił w Młynarską, by skrócić sobie drogę i wjechał na skrzyżowanie równo z nią, doprowadzając do zderzenia. W wyniku tego pojazd kobiety został odrzucony wprost na czołg i tylko ona wie, w jaki sposób zdołała go objechać, unikając zderzenia. – Koledzy z „drogówki” byli pełni podziwu. Ta pani wykazała się niezwykłą wprost przytomnością umysłu albo niesamowitą intuicją – mówi podkom. Katarzyna Wojtowicz, rzecznik prasowy sanockiej KPP.

O ogromnej sile uderzenia świadczy złamane koło volkswagena, który nie tyle przejechał, co został przerzucony pod czołg. Za cud można wręcz uznać fakt, iż nikt nie ucierpiał – oboje kierowcy wyszli z wypadku praktycznie bez szwanku, a w pobliżu nie było żadnych pieszych.

Zgubne skutki picia wódki odczuł też na własnej skórze 22-letni Piotr Ł., który w przedświąteczny czwartek kierował volkswagenem, mając 2,226 promila alkoholu. Jadąc ulicą Traugutta w kierunku Sanu nie zorientował się, że droga kończy się na wysokości ulicy Białogórskiej i zamiast w nią skręcić, pojechał dalej prosto, niczym po moście... Przed niechybną kąpielą w rzece uchronił go staranowany 30-centymetrowy krawężnik oraz niewielki pagórek, które wyhamowały pęd pojazdu. **/joko/**

## Drzewa pod lupą prokuratury?

**Kto powinien zająć się sprawą dość radykalnego ogławiania i wycinania drzew w Sanoku i okolicach? Liga Ochrony Przyrody, Urząd Miasta, starostwo, służby wojewody? Zdaniem grupy sanoczan sprawa dojrzała już do tego, by zbadała ją prokuratura. I tam właśnie inicjatorzy złożyli stosowne zawiadomienie, wnosząc o wszczęcie postępowania w tej sprawie.**

Czego oczekują? Ustalenia: rozmiarów dewastacji środowiska, polegającej na bezsensownym i bezprzykładowym okaleczeniu drzew poprzez ich ogławianie i wycinanie; winnych tego stanu (wykonawców); rozmiaru korzyści materialnych osiągniętych z tytułu wykonania tych prac; osób zlecających i odpowiedzialnych za wydawanie zezwoleń na powyższe praktyki; przyczyny braku reakcji osób odpowiedzialnych za ochronę środowiska – mimo społecznych protestów; a także wstrzymanie prac przy przycinaniu i wycinaniu drzew do czasu wyjaśnienia sprawy.

Co na to prokuratura? – Sprawa została wpisana do repetytorium jako sprawa karna o charakterze interwencyjnym. Zwróciliśmy

się do wszystkich podmiotów odpowiedzialnych za utrzymanie zieleni o zajęcie stanowiska. Badamy, czy m.in. Zarządy Dróg, Wojewódzki Konserwator Przyrody, WIOŚ, a także władze miasta i powiatu wydały odpowiednie decyzje czy działały zgodnie z prawem i czy wycinka była legalna. Większość odpowiedzi już otrzymaliśmy. Po ich analizie odpowiemy na złożone zawiadomienie. Innych działań nie będziemy podejmować, gdyż nie widzimy ku temu podstaw – stwierdza prokurator Tadeusz Hałas. – Osobiście uważam, że adresat tego zawiadomienia jest całkiem nieodpowiedni. Prokuratura nie jest od oceny estetyki środowiska. My możemy jedynie zbadać, czy jakiś czyn jest legalny czy też nie. Jeśli decyzja ma oparcie



w przepisach, nie stanowi czynu zabronionego. Według mnie to normalne, że dokonuje się wycinki drzew, które mogą stanowić zagrożenie. Poza tym, nawet gdyby była ona nielegalna, to jest to wykroczenie zagrożone karą finansową, a nie przestępstwo. A od ścigania wykroczeń jest policja. Złożenie tego zawiadomienia w prokuraturze zaskoczyło mnie. Tym bardziej, że podpisali się pod nim pracownicy sądu. **/jot/**

## Nosił wilk razy kilka...

**Co najmniej trzy miesiące spędzi w areszcie 34-letni mieszkaniec Zagórz, który ma na swoim koncie kilka włamań do sklepów i lokali gastronomicznych na terenie gminy. Decyzję o jego tymczasowym aresztowaniu podjął w ubiegłym tygodniu sanocki Sąd Rejonowy.**

Ze wstępnych ustaleń wynika, iż mężczyzna uprawiał złodziejski proceder od trzech miesięcy. W lu-

tym włamał się do jednego ze sklepów w Zagórz, skąd skradł papierosy, alkohol oraz inne artykuły

o łącznej wartości 1200 złotych. W marcu ten sam sprawca usiłował dostać się do sklepu przy ulicy Piłsudskiego, jednak – spłoszony przez właściciela – uciekł, pozostawiając po sobie rozbitą szybę o wartości 400 złotych. W kwietniu włamał się z kolei do pizzerii, skąd skradł alkohol wyceniony na 1000 złotych. Teraz za swe czyny odpowie przed sądem. **/k/**

## Z POLICJI...

### Sanok

\* Policja poszukuje osoby, która przywłaszczyła sobie telefon komórkowy Sony Ericsson o wartości 500 zł. Aparat zgubił syn kobiety, która powiadomiła o przestępstwie. Do zdarzenia doszło 7 bm. około godz. 13.30 na ul. Sobieskiego.

\* W nocy z 7 na 8 kwietnia z renaulta zaparkowanego na ul. Sadowej nieznanymi sprawcami ukradł komplet kołpaków wycenionych przez poszkodowanego na 700 zł.

\* W przedświąteczną środę (8 bm.) na bazarze przy ul. Lipińskiego okradziono dwoje mieszkańców powiatu sanockiego. 29-letnia kobieta straciła portfel – złodziej wyciągnął go z torbki – a wraz z nim 350 zł, dowód osobisty, kartę płatniczą i kartę bankomatową. 72-letni mężczyzna utracił natomiast dowód osobisty.

\* Do kolejnej „kieszonki” doszło 10 bm. na ul. Królowej Bony, gdzie 60-letniemu mieszkańcowi powiatu sanockiego skradziono dowód osobisty.

\* Trwa wyjaśnianie okoliczności wypadku drogowego, do którego doszło 10 bm. na ulicy Lipińskiego. 18-letni mieszkaniec powiatu sanockiego w czasie przechodzenia przez jezdnię został potrącony przez volkswagena, za kierownicą którego siedział 31-letni mieszkaniec Leska. Pieszy trafił do szpitala z ogólnymi obrażeniami ciała oraz złamaną nogą. Kierowca pojazdu był trzeźwy. Istotne dla wyjaśnienia okoliczności wypadku będzie ustalenie, czy 18-latek przechodził w miejscu dozwolonym.

\* Policja szuka wandal, którzy w nocy z 10 na 11 bm. uszkodzili karoserię volkswagena zaparkowanego przy ul. Lipińskiego.

\* W wyniku włamania do baru przy ul. Rybickiego nieznanymi sprawcami skradł (13 bm.) piwo oraz papierosy o łącznej wartości 400 zł.

### Gmina Komańcza

\* Paliwo i narzędzia przywłaszczył sobie złodziej, który w nocy z 8 na 9 bm. włamał się do trzech ciągników zaparkowanych w składzie drewna w Maniowie. Właściciele pojazdów wycenili łączne straty na 2 tys. zł.

\* Na 1800 zł wyceniono wartość artykułów spożywczych, papierosów, alkoholu i bilonu, skradzionych przez nieznanego włamywacza, który włamał się (11/12 bm.) do karczmy w Nowym Łupkowie.

### Gmina Sanok

\* Policja szuka wandal, który 7 bm. w Jędruszkowcach zniszczył fotele w autobusie Autosan. Poszkodowany właściciel oszacował szkodę na 500 zł.

### Gmina Zarszyn

\* Pilarka spalinowa padła łupem złodzieja, który między 9 a 11 kwietnia włamał się do garażu w Długiem.

\* Na 200 zł oszacowano wartość wzmacniacza prądowego skradzionego (9/10 bm.) ze Szkoły Podstawowej w Odrzechowej.

### Zagórz

\* O sporym pechu mogą mówić kierowcy uczestniczący w wypadku, do którego doszło w Wielki Piątek około godz. 9.20 na ul. Wolności. Na remontowanym odcinku drogi kierujący volkswagenem golfem 46-letni mieszkaniec powiatu bieszczadzkiego nie zdążył wyhamować, najechał na bmw i renaulta, które zatrzymały się przed wyciętą i przygotowaną do załatania dziurą w asfalcie. Złamania ręki doznała matka kierowcy golfa. Wszyscy uczestnicy wypadku byli trzeźwi.

## WINIETKA

www.tygodniksanocki.eu

e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. Redaktor naczelny: Marian Struś. Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Bartosz Błażewicz

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte stron maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 013 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 013 464 27 00. Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 013 464 02 21.

Druk: LOGO „MITEŁ” Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. 017 852 13 62.

# Inwestorzy tracą impet

Nic nie wyszło z dwóch przetargów na tereny przeznaczone pod budowę obiektów wielkoprzestrzennych. Zabrakło chętnych, chociaż obydwa lokalizacje można uznać za bardzo atrakcyjne dla inwestorów. Mowa o 2-hektarowej działce, na której znajduje się stadion „Wierchy” oraz o 96-arowej nieruchomości położonej w obrębie ulic Lipińskiego i Beksińskiego w dzielnicy Posada.

Zdaniem wiceburmistrza Stanisława Czernka, potencjalni inwestorzy wykazują dużą ostrożność, czekając na rozwój sytuacji na rynku. Nie uważa on, iż w naszym regionie spadają ceny nieruchomości. – One nadal rosną, jednak tempo tego wzrostu jest mniejsze – twierdzi. Brak zainteresowania sanocką ofertą tłumaczy wykuszeniem się z pola walki inwestorów, którzy nie dysponowali swoimi pieniędzmi, a inwestowali, korzystając z kredytów. – Patrząc z interesu miasta, nam potrzebny jest inwestor, który chce budować, a nie taki, który zainteresowany jest nabyciem nieruchomości w celach spekulacyjnych, liczący na dobry interes. A sytuacja na rynku jest taka, iż tych pierwszych jest zdecydowanie mniej niż powiedzmy przed rokiem, kiedy mocno pukali do Sanoka, z zamiarem budowy centrów handlowo-usługowych typu galeria – mówi St. Czernek.

## Jedni mówią: za wcześniej, inni za późno

W tym miejscu należy odpowiedzieć na pytanie, które pojawia się tu i ówdzie w formie zarzutu: czy warto było czekać ze sprzedażą tak długo? Czy nie należało pospieszyć się i dokonać transakcji wtedy, kiedy był ruch

ruchomości konstruujemy w oparciu o wycenę biegłych, a także w oparciu o aktualną sytuację na rynku i kilka innych czynników np. pod jaką inwestycję działka jest kupowana. Nie zdarzyło się nam jeszcze, aby sprzedać działkę poniżej naszych kalkulacji, które

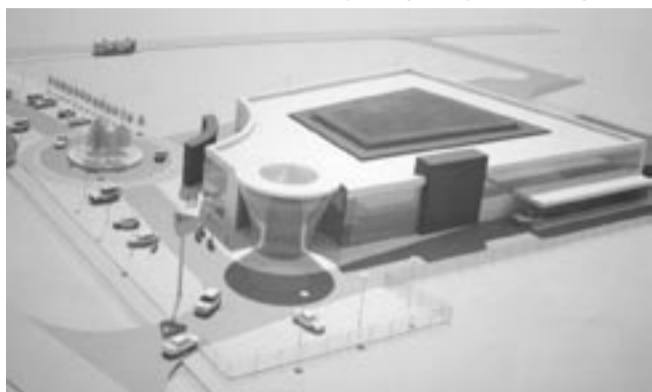
nym, która sprawia, że cena wykonawstwa w budownictwie jest stosunkowo niska i przystąpi do dzieła.

## Nie będzie żadnej stagnacji

Obserwując zjawisko tracenia impetu przez inwestorów, wielu sanoczan martwi się, że w inwestycjach miejskich czeka nas w tym roku i w następnym stagnacja. A tak liczyli na rozwiązanie problemu parkowania w centrum, na poprawę stanu ulic w mieście. Włodarze miasta nie są aż takimi pesymistami. Ich zdaniem, jest duża szansa, aby jeszcze w tym roku ruszyły prace przy budowie centralnego parkingu na „Okęciu”. Złożony został także projekt o dofinansowanie z funduszy pomocowych budowy parkingu przy ulicy Żydowskiej. Odnośnie ulic w mieście, jest uchwała intencyjna rady miasta na wsparcie powiatu w remoncie ulicy Jana Pawła II. Jest to znacząca kwota 560 tys. zł. Na rozpatrzenie decyzji o wsparciu czeka inna ważna arteria – ulica Okulickiego. W związku z tym, że jest taka wola radnych, miasto postara się, aby i tę ulicę dofinansować. Wszystko także wskazuje na to, że w tym roku dzielnica Błonie wzbogaci się o zespół boisk sportowych „Orlik 2012”, który powstanie w otoczeniu Szkoły Podstawowej nr 1.

Nie będzie więc aż tak źle z inwestycjami. A jak będzie? Zobaczymy. Będziemy pilnie śledzić sytuację, licząc na to, że kryzys gospodarczy nie okaże się zbyt dotkliwy dla Sanoka.

Marian Strus



Był już inwestor z gotową koncepcją centrum handlowo-usługowego POSADA, była radość mieszkańców całej dzielnicy. Potem były dwa przetargi, na które nie zgłosił się nikt. Czy to jakies przekleństwo, czy taktyczne wyczekiwanie inwestorów?

w interesie? Odpowiedź jest jednoznaczna: nie było takiej szansy, gdyż otworzyła się ona dopiero wtedy, gdy rada miasta wyraziła zgodę na sprzedaż tych nieruchomości. W przypadku „Wierchów” było to pod koniec 2008 roku.

Jak w tego typu transakcjach bywa, powodzenie transakcji w znacznym stopniu zależy od ceny. W przypadku „Wierchów” cena wywoławcza wynosiła 17 milionów, zaś w przypadku terenu Lipińskiego – Beksińskiego 2,5 mln złotych. Spotkać można opinie, że są to ceny zbyt wyśrubowane. – Czy tak? – pytamy burmistrza Czernka. – Ceny nie

są zawsze wyższe niż wycena biegłego – tłumaczy St. Czernek. Jest to równocześnie odpowiedź dla tych wszystkich, którzy obawiają się, że miasto, czując złą koniunkturę na rynku, gotowe jest puścić obydwa działki za bezcen. – To zbyt techniczne obawy. Nie mamy zamiaru wykonywać jakichś nerwowych ruchów. Nie panikujemy. Śledzimy sytuację na rynku i wiemy o tym, że kiedyś kryzys minie i koniunktura powróci – twierdzi. Oczywiście, będą ogłaszane kolejne przetargi z nadzieją, że znajdzie się inwestor z dużą kasą, który będzie chciał wykorzystać obecną sytuację dekonunktury na rynku budowlano-

# „Okęcie” ruszy najszybciej jak to możliwe

Mało kto daje wiarę, że jeszcze w tym roku rozpocznie się realizacja bardzo ważnej dla Sanoka inwestycji, jaką jest parking wielopoziomowy w dzielnicy Śródmieście. Tymczasem jest duża szansa, aby tak się stało.

Obecnie gmina miasta Sanoka prowadzi negocjacje z wyłonionym w przetargu inwestorem, a dotyczą one ustalenia szczegółowego harmonogramu prac i wyłożenia nań nakładów finansowych. Przygotowywane są projekty techniczne. – Uważam, że od strony technicznej będziemy przygotowani do rozpoczęcia realizacji zadania jeszcze w tym roku. Już w tej chwili gotowa jest dokumentacja projektowa przejścia pod ulicą Jagiellońską oraz sieci technicznych, a od tego zaczniemy inwestycję – wyjaśnia Stanisław Czernek, zastępca burmistrza miasta. Zapytany: dlaczego zatem nie rozpoczynamy już teraz? – odpowiada: – Nie możemy rozpocząć, aby po jakimś czasie

się wstrzymać budowę z jakiegś przyczyną. To zbyt drogo kosztuje. Trzeba rozpocząć wtedy, gdy będzie gwarancja realizacji zadania do samego końca, w dobrym, optymalnym tempie, bez żadnych przerw. Aby tak było, wszystkie sprawy terminowego splotu dokumentacji muszą być idealnie zsynchronizowane z tempem prowadzonych prac. Potrzebne są także gwarancje terminowego regulowania zobowiązań finansowych. I to właśnie teraz uzgadniamy.

Tak więc, jeśli wszystko będzie przebiegać po myśli inwestorów, jeszcze w tym roku w okolicach ulicy Jagiellońskiej k. tzw. okopiska mogą pojawić się maszyny budowlane. emes



Ciekawe czy wielopoziomowy parking w Śródmieściu, z zapleczem handlowo-usługowym na swej najwyższej kondygnacji, podtrzyma nazwę „OKĘCIE”, czy też przyberze inną?

## Gmina też remontuje

Ostatnio pisaliśmy o drogowych planach powiatu, dziś słowo o gminie Sanok. Przetarg na jeden remont już rozstrzygnęła, na inny zdobyła pieniądze.

Wyłoniony został wykonawca trasy Pisarowce-Kostarowce-Jurowce – to sanockie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Mostowych. Inwestycja wyceniana jest na 1,3 mln zł, z czego połowę gmina mieć będzie z tzw. „schetyńówek”. Podobną kwotę (600 tys. zł) otrzyma z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji na remont

drogi „Mrzygłód-Zagródki-Końskie”. Łączny koszt to blisko 750 tys. zł.

Wójt Mariusz Szmyd nie kryje zadowolenia z każdej pozyskanej złotówki. – To efekt dobrej współpracy z różnymi instytucjami. Doskonale współdziała nam się zwłaszcza z przedstawicielami regionu w parlamencie i władzach wojewódzkich – podkreśla.

(b)

### • Pozostaną w pamięci •

**Pani Zofii Krzanowskiej**  
wyraży głębokiego współczucia  
z powodu śmierci Brata  
składają

Starosta i Pracownicy  
Starostwa Powiatowego w Sanoku

## Gimnazjaliści już wybrali?

Prawie półtora tysiąca uczniów przewinęło się przez jubileuszową, XX Giełdę Szkół Ponadgimnazjalnych, która jeszcze przed świętami zorganizowana została w Zespole Szkół nr 3. Podczas imprezy swoje oferty prezentowało 13 placówek.



Gimnazjaliści z zainteresowaniem przyglądali się ofertom szkół, choć większość chyba wyboru dokonała już wcześniej.

Oprócz wszystkich siedmiu sanockich szkół – Zespoły Szkół nr 1, 2, 3, 4 i 5 oraz I i II Liceum Ogólnokształcące – były to także: Liceum Społeczne, Bursa Szkolna i Szkoła Przystosowująca do Pracy, działająca przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym. Pokazały się również trzy szkoły z pobliskich miejscowości: Zespół Szkół Leśnych i Liceum Plastyczne z Leska oraz Zespół Szkół Rolniczych w Nowosielcach. Największym zainteresowaniem tradycyjnie cieszyły się stoiska obydwo „ogólniaków”, choć oko gimnazjalistów ścigały także prezentacje innych szkół. Zwłaszcza popularnej „setki” ZS5, którego uczennice prezentowały talenty fryzjerskie, a także szkoły leśnej z Leska – za sprawą wypchanych zwierząt.

– Giełdę odwiedziło 19 gimnazjów z powiatu sanockiego i 10 spoza naszego terenu. Ich uczniom rozdawaliśmy testy, których wyniki miały pomóc w wyborze właściwej szkoły. Można było jednak odnieść wrażenie, że giełda odbywa się za późno, bo większość gimnazjalistów od razu podchodziła do stoisk szkół, które zapewne wybrały już wcześniej. Wydaje się, że w przeszłości imprezę warto byłoby organizować wcześniej – pod koniec roku kalendarzowego, bądź przynajmniej przed końcem szkolnego półrocza – powiedziały Ewelina Biłas i Agnieszka Jasińska-Lichtenberg z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej, która giełdę organizowała wraz ze Starostwem Powiatowym oraz wymienionymi wcześniej szkołami i placówkami. (bart)

Już w następnym weekend

## Ziemia Sanocka dla Szpitala

Już tylko dni dzielą nas od wielkiej akcji pn. Ziemia Sanocka dla Szpitala. Nie potrafiliśmy zagrać w Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy, może teraz się uda. Oczywiście, najważniejszą rzeczą będzie kwesta, ale organizatorzy akcji zadbali, aby dać coś mieszkańcom w zamian. Tym czymś będą liczne imprezy artystyczne. A będzie co oglądać; w sobotę wystąpi Zespół Pieśni i Tańca ŚLĄSK, w niedzielę gwiazdą wieczoru będzie PECTUS.

Tegoroczna akcja rozpocznie się już 21 bm. (wtorek) Balem dla Dzieci, który rozpocznie się o godz. 16 (do 19) w klubie Górnik. Jego powtórka w następnym dniu, w tych samych godzinach.

W czwartek do akcji wkroczy Sanocki Dom Kultury. W niezwykłym koncercie zaprezentują się zespoły działające w SDK m.in. FLAMENCO, SANOK oraz PRO.GRES. Początek – godz. 17.

W sobotę na ulicach pojawią się wolontariusze, a w szpitalu, w godz. 9-14 do akcji wkroczą lekarze specjaliści i personel medyczny, proponując bezpłatne porady i badania. W tym samym dniu (10-14) w przychodni Stomilu firma Robmed będzie prowadzić bezpłatne laserowe leczenie schorzeń siatkówki oka. Wieczorem, o godz. 19. w hali „Arena” wystąpi Zespół Pieśni i Tańca ŚLĄSK w programie pt. „W Europie ze Śląskiem”.

I wreszcie niedziela. Już od rana do akcji wkroczą wolontariusze, zaś od 13.15 rozpocznie się wielogodzinny blok pt. NA SANOCKIM RYNKU. Jako pierwszy zaprezentuje się zespół rozrywkowy sanockiej PWSZ, a po nim będą występować zespoły: „No właśnie” (14.15-15), „Diffusion” (15.15-16), „Horyzonty zdarzeń” (16.15-17), „Pasażer” (17.15-18) i „Get break” (18.15-19). Punktualnie o godz. 20 rozpocznie się koncert gwiazdy wieczoru, a będzie nią znany zespół PECTUS. Po jego występie od sztucznych ogni rozpalą się niebo nad Sanokiem. Całą imprezę poprowadzi sympatyczna para sanockich dziennikarzy: Magdalena Kaliniak (Polsat) i Dariusz Prosięcki (TVN).

W niedzielę, o godz. 16 w BWA odbędzie się aukcja dzieł sztuki, na której będzie można nabyć wspaniałe prace regionalnych artystów. emes

Najserdeczniejsze podziękowania wszystkim sponsorom, ludziom dobrej woli i wielkiego serca: Redakcji „Tygodnika Sanockiego”, Bankowi Żywności w Rzeszowie, Zarządowi PSS w Sanoku, Dyrekcji SP nr 2, II Liceum Ogólnokształcącemu, Zespołowi Szkół Medycznych, Zarządowi i Młodzieży Wolontariatu, Zarządowi Banku Spółdzielczego, Panu Jerzemu Miś – Przedstawicielowi Firmy „Mercedes Benz” w Rzeszowie.  
składa  
Marta Barnuś Prezes Zarządu Koła Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnym Ruchowo w Sanoku

**OKNA**  
Z PVC, DREWNA I ALUMINIUM  
**SUPER PROMOCJA**  
Rewelacyjnie ciepła szyba  
(U ≤ 0,6 W/m²K) w oknach PVC\*  
tylko teraz **GRATIS**

Wprowadź nas  
Jakasde!

\* o szczegóły promocji pytaj w salonach firmowych VIDOK

Salony firmowe producenta:  
SANOK, ul. Jagiellońska 15, tel./fax /013/ 464 03 38  
USTRYKI DŁ., ul. 29 Listopada 2, tel./fax /013/ 461 46 74  
BRZÓWÓW, ul. Kościuski 25, tel./fax /013/ 434 30 15 **www.vidok.com**

**VIDOK**  
OKNA I DRZWI

Uczta dla małych kinomanów

## Z Reksiem i nie tylko

Nie lada gratka czeka najmłodszych miłośników kina – BWA Galeria Sanocka wraz ze Stowarzyszeniem Filmowców Polskich zapraszają na Bajkowy Maraton Filmowy, podczas którego zobaczyć będzie można zarówno dobrze znane, jak i najnowsze filmy animowane dla dzieci oraz spotkać się z ich twórcami i bohaterami. To pierwszy na Podkarpaciu tak duży przegląd polskiej animacji.



Impreza jest pokłosiem ubiegłorocznych warsztatów filmu animowanego zorganizowanych przez BWA i wójta gminy Sanok pod auspicjami Stowarzyszenia Filmowców Polskich. Prowadzący zajęcia przedstawiciele SFP wystawili tak dobrą ocenę sanockim organizatorom, że projekt postanowiono kontynuować również w tym roku, rozszerzając go o dodatkowe atrakcje.

– To autorski projekt pana Sławka Woźniaka. Ponieważ poprzedni okazał się bardzo udany, postanowiliśmy wesprzeć tę

inicjatywę w ramach dużego programu pn. „Polskie Kino Młodego Widza”. Jego celem jest popularyzacja i rozwijanie zainteresowania polskim filmem wśród najmłodszych widzów. Staraliśmy się dotrzeć do najdalszych zakątków Polski, wspierając lokalne inicjatywy w tym zakresie. Tak stało się również w przypadku Sanoka – wyjąśnia Agnieszka Mazińska, koordynatorka programu PKMW.

Bajkowy Maraton Filmowy zaplanowano w BWA od 22 do 24 kwietnia. Pierwszy dzień poświęcony będzie klasycie filmu animo-

wanego (widzowie zobaczą zestawienie odcinków najpopularniejszych seriali, m.in. „Reksia”, „Bolka i Lolka”, „Koziołek Matołka”), drugi – filmom pełnometrażowym (m.in. „Porwanie w Tiuturliście”), trzeci zaś – najnowszym produkcjom animowanym (m.in. „Krawiec niteczka”, „O królowie zaklętej w żabę”, „Felicjanek”). Podzielone na trzy bloki seanse rozpoczynają się będą codziennie o godz. 9 (dzieci młodsze), godz. 13 (dzieci starsze) i godz. 17.30 (dzieci i rodzice). Opłata za wstęp jest symboliczna i wynosi zaledwie 1 zł.

– Program maratonu zawiera zarówno klasykę polskiej animacji dla dzieci, doskonale znaną starszemu pokoleniu, jak i produkcje najnowsze, zrealizowane w ostatnim czasie. To naprawdę dobre filmy, zrobione z dużą maestrią. Projekcjom towarzyszyć będą spotkania z twórcami filmów, przygotowaliśmy też niespodzianki dla dzieci – mówi Sławomir Woźniak, szef BWA, który nie kryje radości z tak owocnie rozwijającej się współpracy ze Stowarzyszeniem Filmowców Polskich. Dzięki niej młodzież z gminy Sanok pojedzie m.in. na letnie warsztaty filmowe do Legnicy, a dorośli będą mieli okazję uczestniczyć w przeglądzie filmowym w Mrzygłodzie, gdzie zaprezentowane zostaną najlepsze filmy animowane dla pełnoletniej widowni.

/joko/

## Fanfary na Zmartwychwstanie

To tytuł najbliższego koncertu z cyklu „Muzyka Młodych u Franciszkanów”, na który organizatorzy zapraszają jutro (18 bm.) o godz. 19.15 do kościoła Podwyższenia Krzyża Świętego. Tym razem gośćmi festiwalu będzie dwoje młodych, ale już utytułowanych absolwentów gdańskiej Akademii Muzycznej – Hanna Dys (organy) oraz Michał Jaskulski (trąbka).

Hanna Dys ukończyła klasę organów AM w Gdańsku oraz Hochschule für Musik und Theater w Hamburgu, gdzie realizowała również studia podyplomowe uwięzione w 2007 roku dyplomem z wyróżnieniem. Laureatka wielu międzynarodowych konkursów i festiwali, koncertująca w Polsce, Niemczech, Holandii, Finlandii, na Węgrzech i we Włoszech. Pracuje na stanowisku asystentki w gdańskiej AM, prowadzi też klasę organów w miejscowej szkole muzycznej II st.

Michał Jaskulski jest absolwentem gdańskiej AM w klasie trąbki oraz studiów podyplomowych we wrocławskiej AM. Kwalifikacje artystyczne doskonalił na kursach mistrzowskich w kraju i za granicą. Jego zaintere-



Hanna Dys.

resowania muzyczne oscylują w kierunku muzyki kameralnej, z którą często występuje na festiwalach – w duecie z organami. W swoim dorobku posiada tytuł fi-

nalisty Ogólnopolskiego Festiwalu Trębaczy w Kaliszu. Obecnie jest pierwszym trębaczem Państwowej Opery Bałtyckiej w Gdańsku.

W wykonaniu artystów usłyszymy m.in. utwory J. Stanley'a, G. Ph. Telemanna, J. S. Bacha, J. Pachelbela, H. Purcella, Ch. Erbacha, J. K. Kerlla i G. Torelliego. – W programie koncertu wielkoczęściowego z pewnością znajdziecie państwo utwory znane, słyszane już w festiwalowym cyklu bądź na innych salach koncertowych czy w domowych wnętrzach. Jesteśmy jednak pewni, że w wykonaniu naszych gości z Wybrzeża zabrzmia na nowo, napełnione ich wyobraźnią artystyczną, ich warsztatem i kunsztem wykonawczym, ich młodzieńczym temperamentem i ekspresją, płynącą z klimatów i emocji muzyki. Takie bowiem utwory wybrali, by „fanfara” zabrzmiała radością z cudu Wielkiej Nocy – zachęca do udziału w koncercie Wanda Falk, współorganizatorka festiwalu. /joko/

## Ambitne skrzypaczki

Początek wiosny okazał się szczęśliwy dla sanockich skrzypaczek. Gabrysia Graboń i Zuzia Dulęba – uczennice pani Grażyny Dziok – świetnie spisały się w Ogólnopolskim Konkursie Interpretacji Muzycznej w Krasiczynie oraz w Makroregionalnych Przesłuchaniach w Dębicy.

W Krasiczynie w gronie 60 solistów byli uczniowie m.in. z Warszawy, Łodzi, Szczecina, a nawet ze Szkoły Talentów z Poznania.

Sanoczanki – Gabrysia Graboń i Zuzia Dulęba – najpierw zakwalifikowały się do II etapu w swojej grupie, a potem pięknie zagrały w finale, który odbywał się w sali krasiczyńskiego zamku. Werdyktem jury Gabrysia Graboń z kl. III otrzymała wyróżnienie.

Natomiast już następnego dnia w Makroregionalnych Przesłuchaniach Skrzypcowych w Dębicy profesorzy Akademii Muzycznych z Poznania, Warszawy i Katowic przez dwa dni przesłuchiwali ok. 100 najlepszych skrzypków i altowiolistów z naszego makroregionu. Państwową Szkołę Muzyczną I i II st. w Sanoku reprezentowały: Zuzanna Dulęba, Julia Rodkiewicz i Ewa Kuśnier. Wszystkie uczennice zagrały ładnie, natomiast

– Jestem naprawdę dumna z moich uczennic – powiedziała pani Grażyna Dziok. – Potwierdziły, że sanocka szkoła muzyczna także w dziedzinie instru-



Od lewej: Gabrysia Graboń, Grażyna Dziok, Zuzia Dulęba

przez gęste sito jury przeszła Zuzia Dulęba, uzyskując wysoką notę i awans do finału ogólnopolskiego, który odbędzie się w kwietniu w Warszawie.

mentów smyczkowych równa do najlepszych.

Dziewczynkom na fortepianie akompaniowała pani Oksana Drozdowska. emes

## W Austrii też drugie

Bezpośrednio po zakończonych XVII Spotkaniach Gitarowych, dwie ich laureatki: Ola Bodziak i Marysia Korzeniowska w pośpiechu wyruszyły pod Wiedeń, gdzie w dniach 5-10 bm. w miejscowości Rust odbywał się Międzynarodowy Konkurs Gitarowy „RUST 2009”. Spisały się świetnie, identycznie jak podczas festiwalu w Sanoku, gdzie zajęły drugie miejsca w swoich kategoriach.

Ola i Marysia występem swym po raz kolejny pokazały, że sanocka szkoła gitarowa może się równać nie tylko z najlepszymi ośrodkami gitarowymi w naszym kraju ale również w konkurencji z całą Europą. Uczestnikami konkursu byli bowiem gitarzyści m.in. z Anglii, Austrii, Bułgarii, Czech, Finlandii, Francji, Meksyku, Niemiec, Polski, Rosji, Serbii i Ukrainy. Uczennice do konkursu przygotowała Iwona Bodziak.



Ola i Marysia bardzo się lubią. W konkursach gitarowych w Sanoku i Rust solidarnie zajmowały drugie miejsca, z czego bardzo się cieszyły. emes

## Bracia i The Bill

Znów mamy koncertowy weekend. W piątek w Klubie Pani K. zagrają Fisz i Emade, w niedzielę w „Szkłarni” grupa The Bill.

Fisz/Emade to projekt braci Waglewskich, synów Wojciecha Waglewskiego – lidera Voo Voo. Promują właśnie płytę „Heavi Metal”, zrealizowaną z eksperymentalnym zacięciem. To muzyczne wycieczki w okres pierwszych, syntetycznych albumów hiphopowych z połowy lat 80. Oczywiście słyhać także nawiazania do wcześniejszych płyt duetu. Koncert w „Panice” dzisiaj o godz. 21, bilety po 15 zł.

W niedzielę (19 bm.) na nieco ostrzejsze granie zaprasza

Pani K. zagra sanocki zespół Jacyś Kolesie. (b)

### INFORMACJA

w sprawie sprzedaży biletów na koncert zespołu OMEGA Burmistrz Miasta Sanoka informuje, że sprzedaż biletów na koncert zespołu OMEGA w dniu 17 maja 2009 roku prowadzona jest dla: 1. Osób fizycznych – całodobowo w recepcji Domu Sportowca w MOSiR ul. Królowej Bony 4, tel.(013) 46 59 111, 2. Osób prawnych i podmiotów – Urząd Miasta, p. 63 od pon. - pt. w godz. 8-15, tel. (013) 46 52 823 lub (013) 46 52 800. Zamówienia można składać przez stronę internetową www.mosir.sanok.pl

GRATISY! GRATISY!

## Kino SDK zaprasza

„Rize” – reż. D. Lachapelle; film słynnego fotografa, dokument. Opowiada o młodych ludziach, którzy w tańcu szukają szansy na lepsze życie. Środowisko czarnoskórych hiphopowców z Los Angeles i fascynacja krumpingiem – nowym tanecznym trendem. Film zrobił furorę w Stanach Zjednoczonych, zdobywał nagrody. W Polsce grany rzadko, na specjalnych pokazach. Sobota, godz. 20

„Tango” – reż. C. Saura; znany, zmysłowy film o najbardziej zmysłowym tańcu. Klasyk w swoim gatunku. Sobota godz. 22.

„Fados” – reż. C. Saura; fados to pełne pasji i lamentu dzieł wietnastowieczne pieśni – balla-

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, jeden pojedynczy karnet na sobotni „Pakiet muzyczny”, po jednym podwójnym zaproszeniu na „Fados” i „Gomorę”.

dy. Film jest próbą powrotu do tradycji poprzez pokazanie muzycznego misterium tańca i śpiewu. Prawdziwa uczta dla oczu i uszu. Piątek i niedziela godz. 17, sobota godz. 24.

Cena karnetu na sobotni Pakiet muzyczny („Rize”, „Tango”, „Fados”) – 18 zł.

„Gomorę” – adaptacja głosnej powieści R. Saviano, za którą mafia wydała na autora wyrok śmierci. Film głęboko zaangażowany społecznie, odstawiający tajemnice Comorry i skomplikowany mechanizm, który sprawa, że tak trudno z nią walczyć. W piątek i w niedzielę o 19, poniedziałek 19.30, wtorek 18.

## Jubileusz zespołu PRO.GRES

Minęło 15 lat pracy Grupy Tańca Współczesnego PRO.GRES w Sanockim Domu Kultury. Lat zabieganych, zakręconych, załęczonych. W rytmie i poza rytmem. W pionie i poza pionem. W przyjaźni z podłogą. W przestrzeni między poziomami sceny.



Z tej okazji SDK zaprasza wszystkich przyjaciół tańca na spektakl jubileuszowy Grupy Tańca Współczesnego PRO.GRES zatytułowany „Taniec obrazów”. Odbędzie się on 18 kwietnia (sobota) o godz. 18.

W programie repliki etud tanecznych z piętnastoletniej działalności zespołu oraz nowe choreografie.

Diapora obrazująca pracę zespołu w przestrzeni pozascenicznej, a także wernisaż wystawy fotografii „Obraz Tańca” przewidziane są na godzinę 19. Zdjęcia prezentowane na wystawie stanowią

wyjątkowy i niepowtarzalny zapis działalności zespołu na przestrzeni kilkunastu lat. Moment, który uchwycili fotografowie, nigdy się już nie powtórzy, tak jak i ten spektakl.

Zaproszenia można odebrać w sekretariacie SDK.

Mariola Węgrzyn-Myćka choreograf zespołu

# W blasku olimpijskiego złota

Po części pisemnej sądziła, że wszystko przepadło, gdy test nie poszedł jej zbyt dobrze. – Kiedy okazało się jednak, że jestem w ścisłym finale, reszta poszła już „z górki” – mówi z uśmiechem Justyna Halerz, tegoroczna maturzystka w Zespole Szkół nr 5, która w finale XI Ogólnopolskiej Olimpiady Wiedzy o Żywności w Poznaniu, zdobyła nagrodę I stopnia, plasując się pod względem liczby punktów na 2. miejscu.

Laureatka kształci się na kierunku technik technologii żywności, który zwłaszcza dla dziewczyny stanowi spore wyzwanie. Jest to bowiem kierunek techniczny, wymagający wiedzy ścisłej. Radzi sobie jednak na nim doskonale, co udowodniła już podczas ubiegłorocznej olimpiady, w której do ścisłego finału zabrakło jej zaledwie 1 punktu. Tym razem odniosła pełny sukces, najpierw kwalifikując się do czołowej jedenastki uczestników dopuszczonych do części ustnej, z których wyłoniono szóstkę biorącą udział w quizie z udziałem publiczności, by ostatecznie uplasować się w pierwszej trójce, która zdobyła nagrody I stopnia.

– Justyna jest ponadprzeciętnie inteligentna, odpowiedzialna a jednocześnie bardzo skromna – chwali swą podopieczną Agnieszka Urban, nauczycielka przedmiotów zawodowych. – W ubiegłym roku włożyła dużo pracy w przygotowania do olimpiady, w tym wystarczyła jej tylko jedna dodatkowa godzina w tygodniu. Bardzo dobrze poradziła sobie zwłaszcza w części ustnej, osiągając najlepszy wynik wśród uczestników. Koleżanka z komisji zdradziła, że odpowiadała tak płynnie, jakby czytała z kartki.

– Musiałam mówić szybko, bo na odpowiedź mieliśmy bardzo mało czasu – zaledwie 2 mi-

nutę. W czasie quizu byłam 3. aż do chwili, kiedy padło pytanie z ekonomii dotyczące satysfakcji krańcowej. Okazało się, że tylko ja znam odpowiedź, którą zapamiętałam z lekcji profesora Jabłońskiego. Dało mi to parę punktów i przesunęło w górę w ostatecznej klasyfikacji – wyjaśnia laureatka z uśmiechem.



Dla Justyny Halerz (z prawej) to finał olimpijskich zmagani. Dla Michała Semańczyka i Agnieszki Urban, która dumna jest z osiągnięć swych podopiecznych, kolejna szansa pojawi się za rok.

– Osiągnięty sukces zwalnia ją z części teoretycznej egzaminu zawodowego, zapewnia 100-procentowy wynik na dyplomie potwierdzającym kwalifikacje

zawodowe – mówi laureatka. Podczas olimpijskich zmagani dzielnie sekundował jej Michał Semańczyk z klasy III, dla którego był to konkursowy debiut (w ubiegłym roku plany startowe pokrzyżowała mu choroba). Mimo braku doświadczenia równie znakomicie sobie poradził, dostawnie o włos ocierając się o ścisły finał.

– Zważywszy, że Michał jest dopiero w klasie III, odniósł i tak ogromny sukces – podkreśla Agnieszka Urban.

Podczas olimpijskich zmagani dzielnie sekundował jej Michał Semańczyk z klasy III, dla którego był to konkursowy debiut (w ubiegłym roku plany startowe pokrzyżowała mu choroba). Mimo braku doświadczenia równie znakomicie sobie poradził, dostawnie o włos ocierając się o ścisły finał.

– Zważywszy, że Michał jest dopiero w klasie III, odniósł i tak ogromny sukces – podkreśla Agnieszka Urban.

# Dzień Historii

Jedni mówią o tym: „lekcja patriotyzmu”, inni określają mianem „dnia historii”. W Zespole Szkół nr 2 uczniowie klasy II zaprosili niecodziennych gości: kombatanta II wojny światowej oraz członków Grupy Rekonstrukcji Historycznej „San”. Były mundury, repliki broni oraz wielkie wspomnienia. Wystąpili również uczniowie klasy II LA: Wojciech Bieniek – członek grupy Airsoft Sanok oraz Paweł Kowalski.

Gościem szczególnym był kombatant – por. Emil Buras, żołnierz 6 Dywizji Piechoty, który zajmując wspominał przeżycia ze szlaku bojowego, począwszy od bitwy o wyzwolenie Warszawy przez zdobycie Kołobrzegu i Berlina. Pan Emil Buras jest jednym z czterech żyjących kombatantów z pułku 6 Dywizji.

Członkowie Grupy Rekonstrukcji Historycznej „San”: Łukasz Solon, Bartek Strach i Andrzej Korzeniowski mówili o funkcjonowaniu grupy, prezentowali repliki mundurów i broni, a także filmy i zdjęcia z rekonstrukcji, w których uczestniczyli.

Z kolei przedstawiciele grupy Airsoft opowiadali o Airsoftcie jako

o ciekawym sposobie aktywnego spędzania czasu.

Młodzież szkolna mogła obejrzeć repliki broni, założyć część wyposażenia, a także zrobić sobie zdjęcia z uczestnikami „Dnia Historii”. Ich zdaniem, dzień ten był bardzo ciekawym doświadczeniem, przygotowanym w wyjątkowo atrakcyjny oraz interesujący sposób. – W imieniu dyrekcji szkoły, nauczycieli i uczniów pragnę serdecznie podziękować zaproszonym gościom i pogratulować organizatorom. Myślę, że powtórzymy to przedsięwzięcie w przyszłym roku – powiedział „TS” wicedyrektor ZS nr 2 Maciej Zygar.

emes



To była niepowtarzalna okazja, aby założyć bluzę munduru, wziąć do ręki broń i zrobić sobie fotografię.

# Medyczki też pomagają

Do akcji „Ziemia Sanocka dla Szpitala” włącza się tradycyjnie Medyczna Szkoła Policealna w Sanoku. Jej słuchacze zechcą nauczyć sanoczan udzielania pierwszej pomocy.

Ponadto zajmą się przedszkolakami, ucząc ich, jak korzystać z „Ratowniczej apteczki pierwszej pomocy” oraz zaprezentują spektakl pt. „Krew to bezcenny dar”. Wspierać będą także kwestę uliczną, asystując grupom nieletnich wolontariuszy. Słuchacze kierunku „Ratownik Medyczny” w sobotę (25 bm.) od godz. 10 do 14 na Rynku prowadzić będą profesjonalny pokaz udzielania pierwszej pomocy. Będzie możliwość przećwiczenia nabytych umiejętności ratowniczych na fantomach.

emes

• Pozostaną w pamięci •

**Panu Andrzejowi Władcyce**  
wyraży szczerego współczucia  
z powodu śmierci **Brata**  
składają  
Zarząd, Pracownicy, Koleżanki i Koledzy  
Sanockiego Przedsiębiorstwa  
Gospodarki Mieszaniowej Sp. z o.o. w Sanoku

Podziękowanie dla  
**Pana Wojciecha Skibińskiego,**  
**Pana Zbigniewa Lejprasa**  
oraz personelu medycznego za troskliwą opiekę  
i życzliwość w ostatnich dniach życia  
**śp. Franciszki Wojciechowskiej**  
składa  
Rodzina

Podziękowanie dla  
**Pani Elżbiety Piecuch**  
za troskliwą domową opiekę  
paliatywną w ostatnich miesiącach życia  
**śp. Franciszki Wojciechowskiej**  
składa  
Rodzina

# Niemiecki w II LO

Około 30 gimnazjalistów wzięło udział w drugim etapie Międzszkolnego Konkursu Języka Niemieckiego, który odbył się w II Liceum Ogólnokształcącym. Wygrała Klaudia Baran z G4.



Laureaci konkursu z opiekunami.

Pierwszy etap miał formę pisemną, uczestniczyła w nim ponad setka uczniów. Najlepsi przeszli do kolejnej rundy, w której na pytania odpowiadali już ustnie. Najlepiej wypadła Klaudia Baran, a 2. miejsce zajęli ex aequo Aleksandra Czubska (G4) i Katarzyna Bogaczewicz (G2 Zagórz). Wyróżnienia otrzymali: Sebastian Dupre (G2), Michał Pitrus (G3) i Paulina Janas (G Lesko). Konkurs miał na celu sprawdzenie umiejętności posługiwania się językiem niemieckim w życiu codziennym. Impreza przygotowana została przez nauczycielki j. niemieckiego z II LO, które podkreślały wysoki poziom uczestników.

(b)

# Pielgrzymowali na Tarnicę

Już po raz 13. miłośnicy turystyki i krajoznawstwa uczestniczyli w wielokopiętowej Drodze Krzyżowej na „Bieszczadzka Golgotę”. Wśród kilku tysięcy pątników nie brakło 70-osobowej grupy sanoczan zorganizowanej przez miejscowy Oddział PTTK.

Pielgrzymi wyruszyli niebieskim szlakiem z Wołosatego, by podczas żmudnej wspinaczki na szczyt rozważać w skupieniu poszczególne stacje Męki Pańskiej. Drogę Krzyżową prowadził ks. Piotr Bartnik, a część turystyczno-krajoznawczą przewodniczył Stanisław Sieradzki i Sabina Pelc-Szuryn. Pogoda jak nigdy dopisała pątnikom – dopiero na szczycie rozległy się gromy wiosennej burzy, która dodała koloru podniosłemu misterium.

Po południu turyści wzięli udział w liturgii Wielkiego Piątku w Ustrzykach Górnych. W całodziennych modlitwach wspomniano również Jana Pawła II – wielkiego miłośnika Bieszczadów, który w latach 50.

i 60. ubiegłego wieku dwukrotnie gościł na Tarnicy. Pamiątką tych wędrówek jest ustawiony na jej szczycie papieski krzyż.

Oprac. /jot/



Pątnicy z Sanoka dotarli pod krzyż papieski na szczycie Tarnicy w dobrej kondycji, do czego przyczyniła się wyjątkowo łaskawa w tym dniu pogoda.

**Miejska Biblioteka Publiczna**  
ul. Lenartowicza 2, tel. 013-464-57-50 (sekretariat), 013-464-57-51 (czytelnia), 013-464-57-52 (wypożyczalnia).

www.biblioteka.sanok.pl  
Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.

**Biblioteka Pedagogiczna**  
ul. Kiczury 16, tel. 013-463-21-82

Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek – 9-18, środa – nieczynne, czwartek, piątek – 9-18, sobota – 9-15.

**Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej**

ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 013-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

**Muzeum Historyczne (Zamek)**  
www.muzeum.sanok.pl

e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl  
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

**Muzeum Budownictwa Ludowego**  
tel. 013-463-09-04, 013-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 013-463-53-81, tel. 013-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

**BWA Galeria Sanocka**  
tel. 013-463-60-30, ul. Rynek 14

Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

**Centrum Informacji Turystycznej**  
ul. Rynek 14 tel. 013-464-45-33 lub 013-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl

Czynne: 1.05.-15.10. i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

**Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku**  
ul. Rynek 15, tel. 013-464-34-15,

– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

**Młodzieżowy Dom Kultury**  
plac św. Michała 6, tel. 013-463-09-15

**Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”**  
ul. Kochanowskiego 25, tel. 013-464-50-50

**Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”**  
ul. Traugutta 9, tel. 013-464-61-35

**Państwowa Szkoła Muzyczna**  
ul. Podgórze 25, tel. 013-464-53-15

**Sanocki Dom Kultury**  
ul. Mickiewicza 24, tel. 013-463-10-42

**MOSiR w Sanoku**  
Basen kryty czynny: pon.-pt. 7-21, sobota 8.30-18, niedziela 10-18, tel. 013-465-91-55

**Postój taxi** tel. 013-463-03-33

**Postój taxi bagażowych**  
tel. 013-463-16-60

**Radio TAXI** tel. 96-66

**Tele TAXI** tel. 94-77

**San-TAXI** tel. 96-69 – 24h

**Liga Ochrony Przyrody**  
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 013-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

**Nocne dyżury aptek**  
17-20 IV – apteka „PANORAMA”, ul. Krakowska 2  
20-27 IV – apteka „CEFARM”, ul. Traugutta 9

**Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna**  
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 013-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

**Masz kłopot, zmartwienie, coś Cię niepokoi...**  
– zadzwoń do Fundacji „Zanim nadejdzie jutro” – tel. (0607) 566 136

**Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM**  
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 013-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30.

Dyżur pełni: 20 IV – Maciej Drwięga Alkoholowy telefon zaufania: 013-463-01-00.

**Straż Miejska**  
tel. 013-463-23-31.

# Uśmiech Elżbiety

Swą wystawą fotografii „Uśmiech świata” chce zarazić cały kraj. Po Warszawie, Gdańsku, Krakowie, Wrocławiu, Sanoku jest piątym miastem, w którym zagościła wystawa Elżbiety Dzikowskiej. W piątek, przed Wielkanocą, jej autorka przybyła do grodu Grzegorza, aby wziąć udział w jej otwarciu.

Artystkę i powszechnie znaną podróżniczkę na sanockim Rynku powitali jej przyjaciele, na czele z burmistrzem Wojciechem Blecharczykiem z małżonką oraz Janem Pawlikiem, przewodniczącym rady miasta. Mimo przedświątecznej gorączki, na spotkaniu przybyło też wielu mieszkańców. – Mam szczęście być współobywatelką tego miasta, więc cieszę się, że moja wystawa dotarła do Sanoka – powiedziała „na dzień dobry” E. Dzikowska. – Uśmiech jest najlepszym językiem międzynarodowym. Jeśli na naszych ustach gości uśmiech, jest prawie niemożliwe, żeby ktoś nam zrobił krzywdę czy choćby przykrość. Poza tym uśmiech odmładza nas i regeneruje naszą pamięć. Naprawdę więc warto się uśmiechać – zachęcała liczne grono zebranych. Posługiwała się przy tym różnymi starymi mądrościami pochodzącymi z różnych stron świata, które potwierdzają tę prawdę. – Chiryczy mówią: „Jeśli nie masz co komu podarować, podaruj mu uśmiech”. A znane jest też powiedzenie Gandhiego, które warto zapamiętać. A brzmi ono tak: „Dając uśmiech, dajesz tak wiele, a nie tracisz nic”. Zdaniem autorki wystawy, najczęściej uśmiechają się mieszkańcy krajów biednych, a zwłaszcza z Azji południowo-wschodniej.

Atmosfera spotkania była niezwykle serdeczna, bezpośrednia i spontaniczna, jak zawsze

rodzinnym miście – powiedziała w trakcie wernisażu Anna Drwięga, sanoczanka zamieszkała na stałe w Warszawie. Wszyscy obecni podkreślali, że bohaterowie Elżbiety Dzikowskiej uśmie-



**Uśmiechnięta, radosna, z bukietami pięknych kwiatów w rękach Elżbieta Dzikowska chętnie przystąpiła na sesję zdjęciową. Oczywiście na tle postaci, które przez lata fotografowała, podróżując po świecie. Sanok gorąco przyjął artystkę, dziękując jej za ten UŚMIECH ŚWIATA, za wspaniałą wystawę, która każdego oglądającego wprowadza w dobry nastrój.**

w kontaktach z Elżbietą Dzikowską. Wszyscy chcieli mieć zdjęcie z autorką wystawy, oczywiście na tle wspaniałych fotogramów. A że każdy miał swoje ulubione, pani Elżbieta wędrowała po wystawie, nie odmawiając nikomu. Na zakończenie z równie wielką sympatią podpisywała swoje książki, wśród których nie zabrakło albumów „Uśmiech świata”.

– To wspaniały prezent świąteczny, a dla mnie duża niespodzianka. Już wcześniej słyszałam o tej wystawie, ale nie spodziewałam się, że obejrzę ją w moim

chają się do widza, każdy inaczej, że emanują dobrą energią.

A może by tak wystawę, albo jakiś jej duży fragment, uczynić stałą ozdobą sanockiego Rynku? Jesteśmy przekonani, że zgodę autorki zdjęć uzyskaliśmy na pewno. Tymczasem jednak zapraszamy wszystkich na Rynek i radzimy się pośpieszyć, gdyż wystawa czynna będzie tylko do poniedziałku, 20 bm. Aby doświadczyć uśmiechów całego świata, warto to uczynić. Naprawdę warto!

emes

# Moje miejsca na ziemi

Rozmowa z ELŻBIETĄ DZIKOWSKĄ, wybitną podróżniczką, autorką fascynujących książek i reportaży ze swoich wypraw, artystą fotografikiem, podczas jej kolejnego pobytu w Sanoku. Mieście, którego jest Honorową Obywatelką.

ażby spotkać się z przyjaciółmi, których mam tutaj coraz więcej.

**\* Nad czym aktualnie pani pracuje?**

– Nad kilkoma książkami równocześnie. M.in. jest nowy czwarty tom „Grochu i kapusty”, albumy: „Bizuteria świata” oraz „Drzwi i okna świata”. Dla wydawnictwa Pascal przygotowuję kolejne edycje z cyklu „Wyprawy marzeń”, tym razem będą to wyprawy do Mongolii, Indii i Norwegii. I jeszcze coś, czym chciałabym się pochwalić przed sanoczanami. Wkrótce także w wydawnictwie Pascal ukaże się ciekawa pozycja: „Przez Sanok w Bieszczady”, jedyna z tej serii traktująca o Polsce. Wybór mój nie mógł być inny, gdyż Kocham i Sanok i Bieszczady.

**\* Co w podróżach fascynuje panią najbardziej?**

– Szukanie prawdy. A po części świadomość tego, że podróżuję przede wszystkim dla innych. Bo po każdej takiej wyprawie dzielę się tym, co doznałam z innymi. I to jest dla mnie bardzo ważne.

**\* Takie wyprawy wymagają nie tylko nakładów, ale i niespożytych sił...**

– Owszem, ale ja nie wyobrażam sobie leżenia pod zakurzoną palmą. Jestem dziennikarką, fotografikiem, jestem więc pochłonięta tworzeniem. A chcąc tworzyć, trzeba dać z siebie jak najwięcej.

**\* Jaką rolę w tych wszystkich wyprawach po świecie odgrywa niebezpieczeństwo, narażenie się na różne nieprzewidziane zdarzenia?**

– Na myśl o nich nie drzę ze strachu. Doświadczyłam już w życiu wiele i wiem, że jeśli szanuje się zwyczaj tubylców, jeśli obdarza się ich uśmiechem, to nic złego mi się nie stanie.

**\* Myśli pani, że mamy ku temu powody?**

– Oczywiście, że tak. Trzeba tylko wytyczyć pamięć i zdać sobie sprawę z tego, co było i jak było w Pol-

sce wcale nie tak dawno. My wolimy jednak narzekać, a narzekać staje się naszą cechą narodową.

**\* A co pani sądzi o wielkiej polskiej polityce?**

– Nic poza tym, że za mało w niej myślenia kategoriami państwa, za dużo personaliami.

**\* A co z podróżami? Planuje pani kolejne wyprawy?**

– O, tak. Zaraz po świętach wyruszę do Gabonu, ostatnio bardzo modnego, także za sprawą naszych polityków. Potem zamierzam wybrać się do kilku krajów Azji Południowo-Wschodniej, a następnie do Afryki. Właśnie Azja i Afryka pasjonują mnie obecnie najbardziej, choć jeszcze do niedawna numerem jeden na liście moich ulubionych miejsc były Meksyk oraz Peru. W Afryce znajdują to, co w Bieszczadach: przestrzeń i wolność.

**\* Co w podróżach fascynuje panią najbardziej?**

– Szukanie prawdy. A po części świadomość tego, że podróżuję przede wszystkim dla innych. Bo po każdej takiej wyprawie dzielę się tym, co doznałam z innymi. I to jest dla mnie bardzo ważne.

**\* Takie wyprawy wymagają nie tylko nakładów, ale i niespożytych sił...**

– Owszem, ale ja nie wyobrażam sobie leżenia pod zakurzoną palmą. Jestem dziennikarką, fotografikiem, jestem więc pochłonięta tworzeniem. A chcąc tworzyć, trzeba dać z siebie jak najwięcej.

**\* Jaką rolę w tych wszystkich wyprawach po świecie odgrywa niebezpieczeństwo, narażenie się na różne nieprzewidziane zdarzenia?**

– Na myśl o nich nie drzę ze strachu. Doświadczyłam już w życiu wiele i wiem, że jeśli szanuje się zwyczaj tubylców, jeśli obdarza się ich uśmiechem, to nic złego mi się nie stanie.

Rozm. Marian Struś

Po raz pierwszy sesja Rady Powiatu rozgrała tak na dobre radnych i widzianych. – Kto składał wnioski o „Orlika”, wy czy krasnoludki? Wydawało mi się, że radni to ludzie dorośli. Gdzież tam.... Warto było przyjechać na ten cyrk! To tylko niektóre wypowiedzi, które padły podczas Nadzwyczajnej Sesji, zwołanej z inicjatywy grupy radnych w sprawie zespołu boisk sportowych „Orlik 2012” przy Liceum Ogólnokształcącym. Po bitwie na słowa i argumenty, 10 radnych opowiedziało się za budową „Orlika”, 4 było przeciw, 5 wstrzymało się od głosu.

Rękę na pulsie „Orlika” trzymał radny Adam Drozd, zaniepokojony, że Zarząd powiatu w pewnej konspiracji opowiedział się przeciw niemu. Czując zagro-

trzeba stawić czoła w tym roku budżetowym. Duża ilość zadań, na które otrzymały dofinansowanie ze środków pomocowych (już w tym roku jest to 9,3 mln zł), wymaga sporych nakładów na tzw. udział własny. – Brakuje nam 520 tys. zł na remont ulicy Sienkiewicza, 800 tysięcy na most w Tyrawie Solnej, kolejnych kilka-

## Zarząd źle to rozegrał

Zdroworozsądkowo zabrzmiała wypowiedź radnego Mariana Czubka: – Na godz. 20 zwoływano komisję budżetową, aby zaopiniowała (pozytywnie) wniosek o przyznanie „Orlika”, a dziś mówi się nam: albo „Orlik”,

## Siła w demokracji

Zarządzono głosowanie. Kiedy po zapytaniu: kto jest „za” podniosły się w górę ręce, już było wiadomo, że „Orlik” będzie miał swe gniazdo przy I Ogólniaku. Opowiedziało się za nim 10 radnych, wśród nich starosta W. Krawczyk. Przeciwno głosowało czworo: Grażyna Borek, Stanisław Fal, Roman Konieczny i Stanisław Lewicki. Od głosu wstrzymała się piątka: Stanisław Gołda, Marian Kawa, Tadeusz Nabywaniec, Ernest Nowak i Piotr Uruski.

Wynik głosowania zaskoczył nawet zwolenników „Orlika”. – Uważam, że jest to sukces naszej Rady. Najbardziej jestem dumny z tych radnych, którzy pochodzą spoza Sanoka, a głosowali za „Orlikiem”. Popierając tę ceną inicjatywę, pokazali swoją klasę – mówił w kularach Adam Drozd.

– Cieszę się z finału, choć mam też świadomość, że od początku źle to było załatwiane. Ten temat powinien być trafić dużo wcześniej na sesję zwyczajną, powinna być podjęta uchwała intencyjna i nie byłoby sprawy. Uważam, że dziś zrobiliśmy coś dobrego nie tylko dla szkoły (I LO) czy miasta, ale dla całego powiatu. Bo do Ogólniaka czy Zespołu Szkół nr 5 trafia młodzież z całej Ziemi Sanockiej. A jej w głównej mierze będzie służyć – oświadczył Waldemar Szybiak.

## Czy to już finał „Orlika”?

Czy wynik głosowania definitywnie przesądził już sprawę



**Mina dyrektora I LO Roberta Rybki mówi w zasadzie wszystko.**

# Bitwa o Orlika

set tysięcy na ulice: Okulickiego i Konopnickiej. W tej sytuacji kwota 400-500 tys. zł na wkład do „Orlika” może poważnie nadzarznąć nasz budżet – uzasadniał stanowisko Zarządu starosta.

W tym samym duchu utrzymana była wypowiedź Piotra Uruskiego, przewodniczącego komisji budżetu i finansów. – Grozi nam, iż na koniec roku zadłużenie wyniesie 41 procent. Żeby nie było nieszczęścia... „Orlik” nie jest projektem na dziś, na czas kryzysu gospodarczego – przestrzegali. Poproszony o zakończenie tyraży i przedstawienie stanowiska komisji, stwierdził, iż komisja opowiedziała się pozytywnie za „Orlikiem”.

Negatywną opinię wystawiła mu natomiast (o dziwo) komisja oświaty, zwracając uwagę na potrzebę równego i jednakowego traktowania wszystkich placówek szkolnych. – W tej chwili świeci się 32 światełka, z których 7 miga bardzo szybko. Są to decyzje administracyjne, które jesteśmy zobowiązani wykonać w obiektach oświatowych – mówił Tadeusz Nabywaniec, przewodniczący komisji.

albo droga w Markowcach, albo most w Tyrawie Solnej i każe się nam wybierać. To jest coś nie tak!

Tego samego zdania był przewodniczący rady powiatu Waldemar Szybiak. – Temat „Orlika” jest dowodem braku współpracy pomiędzy radą a zarządem powiatu. Wysyłanie wniosku, bez potwierdzenia wkładu własnego jest śmieszna polityka. Podobnie jak stawianie sprawy: albo droga, albo „Orlik”. To jest co najmniej niepoważne – stwierdził.

Myśl tę kontynuował radny B. Struś, mówiąc, że rezygnacja z „Orlika” nie będzie lekarstwem na wszystkie problemy i potrzeby powiatu. – Nie pomoże załatwić wszystkich dziur w drogach i naprawić wszystkich mostów. „Orlik” to naprawdę dobra inwestycja – przekonywał.

– Nie bójcie się. Samorząd wojewódzki do każdego „Orlika” dokłada 330 tysięcy, mając 140 milionów deficytu. I nie zaważał się dać dodatkowe środki na 9 kolejnych „Orlików”, w tym na nasz, sanocki – pomagał ratować „Orlika” radny wojewódzki Sławomir Miklicz.



**Emocje przy głosowaniu.**

żenie, skrzyknął grupę sześciu zwolenników i natychmiast zrodził się wniosek o zwołanie sesji nadzwyczajnej. Doszło do niej 7 kwietnia.

W ich imieniu atak na Zarząd przypuścił radny Bogdan Struś, mocno krytykując go za próbę „wypuszczenia” Orlika. – Swego czasu złożyliśmy wniosek o „Orlika” po racjonalnym przemyśleniu tematu. Potem cieszyliśmy się, że znaleźliśmy się na liście, bo to oznaczało przyznanie dotacji w wysokości 666 tys. złotych. Aż tu nagle, niczym grom z jasne-

go nieba, spada na nas wiadomość, że zarząd rezygnuje z „Orlika” i z 666 tysięcy. Tylko rewolucyjna czujność sprawiła, że możemy odwrócić te niezrozumiałe knowania – mówił w imieniu wnioskodawców radny Struś.

## Albo „Orlik”, albo most. Coś za coś!

Ripostował dyplomatycznie starosta Wacław Krawczyk, uznając, że „Orlik” jest potrzebny i Zarząd jest „za” (a nawet przeciw), ale są inne ważne (czytaj: ważniejsze) przedsięwzięcia, którym

# Bibułowy show

Tylko ci, którzy odwiedzili XIV Wystawę Wielkanocną w Sanoku mogli przekonać się o tym, jak wspaniałe rzeczy można stworzyć, mając do dyspozycji bibułę. Rękodzielniczek z Gminnego Ośrodka Kultury w Sanoku przeszły same siebie – przygotowały rzeszowski strój ludowy. Dzięki niespotykanej pomysłowości i talentowi arcydzieło utkane z cieniokiego papieru zostało tak upodobnione do prawdziwej tkaniny, że zwiedzający brali je za prawdziwy ubiór.



Mistrzyni w kręceniu bibuły z dumą prezentowały swoje najnowsze dzieło.

Wszystko zaczęło się wraz z wyjazdami na regionalne wystawy rękodzielnicze. Sztuka ludowa odżyła i to, co wychodziło spod rąk naszych babć i prababć stało się na powrót popularne. Takie spotkania ściągają tłumy, stwarzają także okazję do tego, żeby wymienić spostrzeżenia, podglądając prace konkurencji, poszukać inspiracji do następnych prac.

Wspólne spotkania pani Teresy Podolak i Ewy Wanielisty z Pisarowic, Zofii Ruchlewicz z Mrzygłodu oraz Marzeny Stasik ze Strachociny zaczęły się ponad dwa

lata temu. Choć każda z nich z osobna już wcześniej zajmowała się rzemiosłem ludowym, to razem tworzą dopiero od czasu, kiedy skończyły kurs bibułkarstwa. Pani Teresa jest weteranką rzemiosła ludowego. – Rękodzielnictwem zajmuje się od zawsze, przynosiła różne kompozycje kwiatowe, pajęki (rodzaj żyrandola – przyp. red.), malowała pisanki techniką batikową. To nasza słynna Babcia Antoliczka. Nazywamy ją tak, ponieważ z na każdej gminnej imprezie „wyciąga” wiedzę z kuferka, opowiadając zwiedzającym o nieznanach

i zapomnianych ludowych tradycjach – chwali Krystyna Kafara, dyrektor GOK.

Uczestniczki kursu szybko okazały się bardzo pojętymi i utalentowanymi uczennicami, w krótkim czasie opanowały do perfekcji sztukę kręcenia bibuły. Mimo to potrzeba było wiele odwagi, żeby

podjąć się wykonania misternego stroju ludowego, a żadna z nich nie była pewna, czy się uda. Każda miała inne zadanie, jedna zajmowała się wykonaniem bluzki, inna spódnicy, jeszcze inna gorsetem i fartuszkami. Strój powstawał przez dwa miesiące, a praca była żmudna, nużąca i wymagała poświęceń. Do tego stopnia, że przez setki godzin przy skręcaniu bibuły wykonawczynie boleśnie starły naskórek. – Spotykałyśmy się na konsultacje, doradzanie. Nie zawsze wszystko układało się tak, jak sobie zaplanowałyśmy. W trak-

cie pracy okazywało się, że trzeba wprowadzić pewne poprawki, czasem dość poważne. Przeżywałyśmy ciężkie chwile, kiedy pani Teresie zabrakło materiału na spódnice, bo przez bibułę materiałowa podszewka „zeszła się”. Musiałyśmy zacząć szycie od nowa – mówi Zofia Ruchlewicz. O tym, jak wielka praca została wykonana, może świadczyć to, ile materiału zużyły artystki. Strój wymagał użycia ponad 50 m<sup>2</sup> bibuły, ale wysiłek opłacił się, efekt końcowy jest oszałamiający, a dokładność wykonania wprost perfekcyjna, oczywiście fartuch wyszyto rzeszowskim haftem.

Wcześniejszym wielkim projektem, w którym uczestniczyły autorki stroju ludowego, było wykonanie ogromnej bibułowej dekoracji do sali bankietowej warszawskiego hotelu „Viktoria”. – Pracowałyśmy w 10 osób. Wykonałyśmy ponad 500 bukietów i pojedynczych róż, do tego łożo w wiklinowych koszach, nawet drzewo, na którym zawisło ponad 30 tys. ręcznie wykonanych liści. Przygotowane przez nas ozdoby szczerze wypełniły cały autobus. Wystrój tak się spodobał, że nie wrócił – opisuje Ewa Wanielista.

Panie przygotowały też, razem z innymi uczestniczkami kursu, przepiękną i niezwykle oryginalną dekorację Grobu Bożego w kościele Franciszkanów, były także autorkami sukni ślubnej zrobionej specjalnie dla pani Krystyny Kafary, dyrektora GOK, która z wielkim oddaniem stara się pokazywać talent i dzieła rękodzielniczek. – Chciałyśmy jej sprawić radość, miała „dołka”, pomyślałyśmy, że sukni na pewno poprawi jej humor – mówi Teresa Podolak.

Następną okazją, żeby podziwiać talent artystek, będzie „Kermesz” w skansenie, zaplanowany na sierpień. Panie już wiedzą, jaką niespodziankę przygotują, ale jak na profesjonalistki przystało, swoich tajemnic nie zdradzają.

Fabian Miszkiewicz



Potok Ratnówka zamienił się w rwącą rzekę.

Dokończenie ze str. 1

Sytuacja stawała się coraz bardziej poważna. Na pomoc mieszkańcom ruszyli także strażacy OSP z Mrzygłodu i Tyrawy Solnej, do których nieco później dołączyli również „zawodowcy” z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej sanockiej PSP. Z napelnianych piaskiem worków układano wały w najbardziej zagrożonych zalaniem miejscach. W akcji ratunkowej, którą utrudniały potoki lejącego się z nieba deszczu, czynnie uczestniczył wójt Mariusz Szmyd. Nie żałował rąk i na równi ze strażakami ładował piasek do worków.

Sanoccy strażacy interweniowali w niedzielę trzykrotnie. Od 7. do 12. ratowali przed zalaniem mieszkańców Dobrej, o 8. wezwani zostali do Hłomczy, gdzie wspólnie ze strażakami miejscowej OSP wypompowywali wodę z zalanej piwnicy jednego z prywatnych domów, o 9.20 ruszyli na pomoc ochotnikom z Rozpucia, którzy udrażniali przepust na rzece Tyrawka w Tyrawie Wołoskiej, gdzie istniała realna groźba zalania drogi.

Obraz zniszczeń spowodowanych ulewными deszczami (także sobotnim gradobiciem, które w wie-

## Wielka woda w Wielką Noc

– Było przed 6., kiedy zadzwonił do mnie radny Polański z informacją, że potok w Dobrej wylał i woda coraz bardziej zagraża. Pojechałem na miejsce, zawiadamiając innych. Wyglądało to dość przerażająco. Zalane były już pola i drogi, woda podchodziła coraz bliżej budynków. Strażaków w garniturach wyciągano z rezerwy w kościołach, żeby lecieli ludziom pomagać. Pracowali bar-

liu miejscach zaowocowało lodowym deszczem wielkości orzechów włoskich, wybijającym nawet szyby w samochodach) w gminie Sanok jest dość rozległy. Ze wstępnych ustaleń poczynionych przez członków komisji powołanej do oszacowania strat wynika, że najbardziej ucierpiała gminna infrastruktura drogowa i mostowa, której naprawa może kosztować nawet 750 tys.



Woda zalała także wiele pól

dzo ofiarne. Pod wodą wycinali krzaki i drzewa, żeby udrożnić przepust. Cały czas lało jak z cebra. Wszyscy byliśmy przemoczeni do suchej nitki. Na szczęście koło 7. woda zaczęła trochę opadać. Ale o 8. znów lunął deszcz. I tak w kółko. Do domu wróciłem koło 11. Taką mieliśmy Wielkanoc. Trudno. Bogu dzięki, że obszło się bez strat w ludziach i nikogo nie trzeba było ewakuować – mówi Mariusz Szmyd.

W Dobrej najstarsi ludzie nie pamiętają takiej wody. Niewielka Ratnówka po wystąpieniu z brzegów zmieniła swoje koryto, przesuwając się o 5 metrów w bok. – Taka woda była, że aż strach. Zrobili się ogromne wyspy żyrowe, że wywrotkami można wybierać. Podmyło z jednej strony sklep i drogę koło szkoły. Drugą, którą ledwo wyremontowaliśmy po ubiegłorocznej powodzi, całkiem zabrało. Znow trzeba ją od początku robić. Dobrzanka też wylała na pola i porobiła wyrwy – i u Krowiaka, i u Bielca, i u innych. Nawet w tamtym roku nie narobiło takich strat jak teraz – ubolewa Stanisław Polański.

Podmyta została skarpa przy szkole w Dobrej i jeden most, poważnie uszkodzonych jest kilka lokalnych dróg. – Najbardziej bolą zniszczenia tych wyremontowanych po ubiegłorocznej powodzi. Praktycznie wszystkie żyrowe i tłuczniowe drogi nadają się do ponownego remontu – ubolewa wójt. Woda zalała też około 120 hektarów pól i podtopiła kilka budynków (6 w Dobrej i 3 w Mrzygłodzi). Bardzo wstępne szacunki wskazują, że łączne straty mogą sięgnąć nawet ponad milion złotych! Osobny problem stanowi zmiana koryta rzek. – Będziemy apelowali o dodatkowe środki na ten cel, ale nie wiem, czy je dostaniemy. Będę kibicował wójtowi Birczy, który zamierza zaskarżyć do sądu Okręgową Dyрекcję Gospodarki Wodnej z Przemyśla. Nasze wnioski o umocnienie brzegów rzeki Pijawki w Srogowie i Sanoczka po poprzedniej powodzi też zostały odrzucone z wyjaśnieniem, że brak środków na ten cel. Sami więc umacniamy te brzegi, ale to nie jest zadanie samorządów i nie my powinniśmy ponosić tego koszty.

Joanna Kozimor

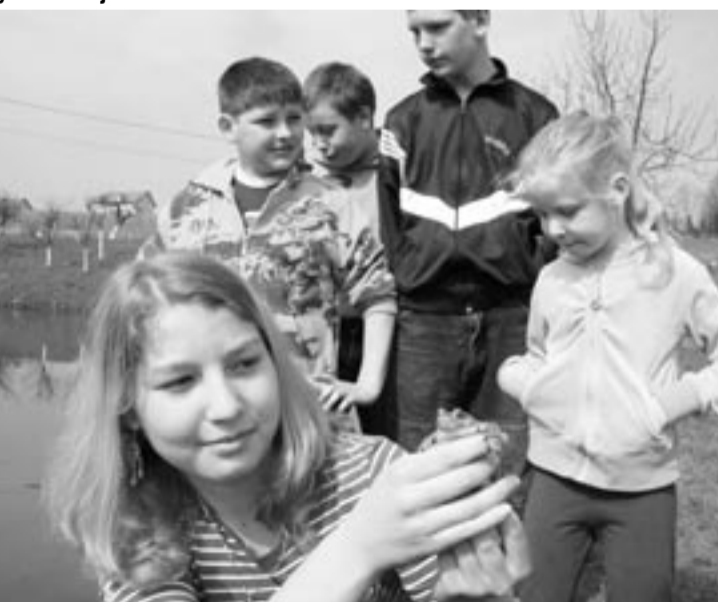
## Żaby pod eskortą

Jak tak dalej pójdzie, podsanockie Jędruszkowce dostaną medal Ligi Ochrony Przyrody za dbałość o środowisko naturalne. Dwa lata temu ratowali tam bociany, przed rokiem posadzili kilkadziesiąt drzewek, a teraz pomagają żabom bezpiecznie przedostawać się do stawu, w którym składają jaja. – Dawniej na drodze roilo się od martwych ropuch, a w tym roku znaleźliśmy tylko dwie rozjechane przez samochody. Warto było się postarać – nie kryje zadowolenia sołtys Andrzej Pastuszek.

Zaczął się od audycji radiowej, w której sołtys usłyszał, jak pomóc żabom bezpiecznie przetrwać okres godowy. Sposób był banalnie prosty – postawić przeszkody na ich trasie, a następnie zebrać je do wiadra i przenieść do wody. Pomysłem zaszczylił Amelkę Piegdoń – „ekologiczną duszę”, która zawsze jest pierwsza do tego typu inicjatyw. Za nią poszli inni, głównie koleżanki i koledzy, z którymi chodzi do Gimnazjum w Strachocinie. Opieką objęła ich nauczycielka biologii Joanna Gulbinowicz i kolejna edycja akcji „dbamy o własne środowisko” była gotowa.

### Bezpiecznie w wiaderkach

Młodzież zaczęła od powieszenia foliowych „ekranów” na ogrodzeniu – dokładnie tam, gdzie żaby zawsze mają swój godowy szlak, ciągnąc do stawu. Następnie przygotowali



Amelia Piegdoń to „ekologiczna dusza”. Świadczy o tym nawet sposób, w jaki patrzy na jedną z żabek przeniesionych do stawu.

wiadra i rękawice, a gdy tylko okazywało się, że jakiś żaba skacze przy płocie, nie mogąc przedostać się na drugą stronę, bezpiecznie transportowana była prosto do wody.

Przychodziliśmy tu po kilka razy dziennie, zresztą ja mieszkam przy samym stawie, więc mam blisko. W ciągu niespełna dwóch tygodni przenieśliśmy dobrze ponad sto żab. Bywały takie dni, że trafiało się i po 30 sztuk. To są żabki brązowe i zielone, czyli

### Ekologiczna grupa pod wezwaniem

Sołtys Pastuszek jest dumny z mieszkającej w Jędruszkowcach młodzieży. – To nie tylko Amelka – także Paweł i Radek Wojciechowscy, Kamil i Bartek Kowalikowie, Damian Rolnik, Daniel Chowaniec. Nawet nie trzeba ich namawiać do tej „ekologicznej” pracy, tacy po prostu są. Już przed rokiem pokazali charakter, sadząc drzewka. To było ponad 500 sztuk świerka i sosny oraz 100 sztuk liściastych. Teraz te drzewka pięknie rosną – koło Domu Kultury, obok cmentarza i w jarze „Stara Droga”. A w tym miejscu nawieźliśmy ziemi i posadzili bratki. Z żabami też świetnie dajemy sobie radę; przedtem serce bolało, jak człowiek patrzył na tę „miazgę” na drodze. W przyszłym roku też będziemy chronić żaby, ale i wymyślimy jakąś nową ekologiczną akcję – zapewnia sołtys Pastuszek. Trzymamy za słowo!

Bartosz Błażewicz

# „Jedynka” pieczętuje tytuł

Liga Unihokeja Szkół Podstawowych o Mistrzostwo Sanoka zakończona. Po raz piąty wygrali ją chłopcy z SP1, sukces pieczętując zwycięstwem w turnieju finałowym.

Choć tytuł zapewnili sobie już wcześniej, ostatniej kolejki bynajmniej nie odpuścili. Tym bardziej, że rozgrywana była w ich hali. Także i u siebie SP1 wygrała z kompletem punktów, wyprzedzając SP4 i SP2. Bardziej emocjonująca okazała się walka o koronę króla strzelców. W ostatnim turnieju najsukuteczniejszy był

Mateusz Fal z „jedynki” (10 goli), jednak nie zdołał dogonić Jakuba Sujkowskiego z „czwórki”, który decydujące bramki zdobył w końcówce ostatniego meczu sezonu (w sumie miał 43 trafienia). Pozostałe laury indywidualne zdobyli chłopcy z SP1 – najlepszym zawodnikiem został Szymon Petka, a bramkarzem Dawid Serwiński.

Turniej finałowy: SP1 – SP2 2-0, SP6 – SP3 2-2, SP1 – SP4 1-0, SP3 – SP2 1-2, SP4 – SP6 2-1, SP3 – SP1 2-6, SP2 – SP6 1-0, SP4 – SP3 2-1, SP6 – SP1 0-5, SP2 – SP4 0-6.

Ostatecznie ligę wygrała SP1 przed SP4, SP3, SP2 i SP6.

– W rozgrywkach padło ponad 260 bramek, co jest drugim wynikiem w 7-letniej historii ligi. To oczywiście również efekt gry na większe niż dotychczas bramki, które obowiązywać będą od przyszłego sezonu Igrzysk Młodzieży Szkolnej – powiedział Dariusz Fineczko, organizator rozgrywek i opiekun drużyny SP1. **bb**

**Sponsorzy ligi:**  
Burmistrz Miasta Sanoka,  
Nafta Gaz Serwis, Trans-Gaz,  
Trans NG, Mansard Bis,  
Polbuk.



Jak zawsze po zakończeniu rozgrywek drużyny pozowały do wspólnego zdjęcia. Na pierwszym planie ekipa SP1. Od lewej: Mateusz Barnuś, Damian Dąbrowski, Mateusz Fal, Szymon Petka, Dominik Januszczak, Dawid Serwiński i Sebastian Kucharski.

# Medalowy start gimnastyków

Podczas szkolnych zawodów w gimnastyce sportowej, mających rangę II Mistrzostw Podkarpacia, świetnie wypadli wychowankowie UKS-u „Spartanie” z Zahutynia, zdobywając aż 20 medali na 60 możliwych. Impreza w Zarzeczcu koło Jarosławia była niezwykle mocno obsadzona – startowało około 500 uczniów ze 120 szkół.

Więcej medali przyniosła naszym gimnastykom rywalizacja w starszej kategorii wiekowej. Gimnazjum nr 2 w Zagórzu drużynowo zdobyło tytuły wicemistrzowskie zarówno w rywalizacji dziewcząt, jak i chłopców. Kamila Zubel wywalczyła 4 medale, w tym wielobojowe złoto, a po brązowe krążki sięgnęły Wioleta Skoczulek (ćwiczenia wolne) i Paulina Szajnowska (skok przez skrzynię). Skład drużyny uzupełniała Anita Mołczan. Jeżeli chodzi o chłopców z tej szkoły, to ich specjalnością okazały się ćwiczenia na drążku, które wygrał Daniel Bednarczyk przed Tomaszem Kozłowskim (trzecim członkiem zespołu był Kamil Batruch). Drużynowo 3. miejsce zajęło G2 Sanok, dla którego wszystkie medale indywidualne zdobył Rafał Skarbowski. Było to aż 5 krążków, w tym tytuł mistrza województwa w wieloboju. Obok niego skład drużyny tworzyli Michał Krzysztyński i Sebastian Kikta.

W młodszej kategorii 3. miejsce drużynowo zajęli chłop-



Multimedaliści z Zarzeczca – Kamila Zubel, Rafał Skarbowski i Kamil Rościński.

cy z podstawówki w Zahutyniu. Bohaterem był Kamil Rościński, który obronił tytuł mistrzowski i Kamil Rościński. Warto zaznaczyć, że ten ostatni otrzymał m.in. dwie noty marzeń po 10 punktów, co w Zarzeczcu nie udało się nikomu innemu – podkreślił trener „Spartan” Mirosław Kaźmierczak, który podczas II Mistrzostw Województwa pełnił rolę sędziego. **bart**

– Oczywiście na szczególne słowa uznania zasłużyli Kamila Zubel oraz Rafał Skarbowski i Kamil Rościński. Warto zaznaczyć, że ten ostatni otrzymał m.in. dwie noty marzeń po 10 punktów, co w Zarzeczcu nie udało się nikomu innemu – podkreślił trener „Spartan” Mirosław Kaźmierczak, który podczas II Mistrzostw Województwa pełnił rolę sędziego. **bart**

# Drugie w inauguracji

Po spinningistach i muszkarzach okręgowe starty rozpoczęli wędkarze spławikowi. W Zawodach Otwarcia Sezonu 2. miejsca zajęli Janusz i Anna Rączkowie z koła nr 1.



Janusz Rączka dobrze „wszedł” w nowy sezon.

Na stawie we Wróblowej rywalizowało kilkunastu zawodników. Najlepszy okazał się Adam Krynicki z Brzozowa, któremu wędkarz z „jedynki” ustąpił nieznacznie, łowiąc ponad 2 kilogramy ryb – głównie płoci i leszczy, choć trafił się też jeden karp. – Inauguracja sezonu całkiem niezła. Postaram się powalczyć o jak najlepsze miejsce w klasyfikacji, przynajmniej o poprawienie ubiegłorocznej lokaty, gdy byłem 6. – zaznaczył Janusz Rączka. Jego córka Anna złowiła niecałe pół kilograma ryb, co dało jej 2. pozycję wśród kobiet. **bart**

# Futbol młodzieżowy

Juniorzy starsi: Stal Sanok – Błękitni Ropczyce 2-1 (0-1); Burkiel (80), Kowalski (89). Tabela: 1. Stal Rzeszów (43 punkty), 2. Stal Mielec (31), 3. Stal S. (39, 36-11).

Juniorzy młodszy: Stal Sanok – Błękitni Ropczyce 0-1 (0-1). Tabela: 1. Stal Rz. (47); 7. Stal S. (23, 15-27).

Juniorzy młodszy B: Stal Stalowa Wola – Stal Sanok 1-1 (0-1); Sabat (8). Stal Sanok – Orły Rzeszów 1-0 (1-0); Lisowski (20).

Trampkarze starsi: Stal Stalowa Wola – Stal Sanok 2-0 (2-0).

Trampkarze młodszy: Stal Rzeszów – Stal Sanok 0-0.

Młodzicy starsi: Stal Rzeszów – Stal Sanok 4-0 (2-0).

# Biegali na Ukrainie

Na zakończenie sezonu narciarskiego w miejscowości Sianki na Przełęczu Użockiej odbyły się zawody w biegach narciarskich zwane „Siankiwska Łźnia”. Startowali w nich biegacze z naszego regionu.

W doborowej stawce czołowych biegaczy z Ukrainy bardzo dobrze wypadł biegacz „Sokoła” Zagórz Adam Pocałtuń, zajmując w kat. powyżej 45 lat 4 miejsce. Jest to duży sukces tego zawodnika, jako że w zawodach wzięli udział najlepsi narciarze z Tarnopola, Żytomierza, Charkowa, Kijowa, Pustomyt, a nawet tak odległych miejscowości jak Sumy na Ukrainie wschodniej. I to właśnie ci ostatni okazali się bezkonkurencyjni, zajmując czołowe miejsca.

Oprócz reprezentanta „Sokoła” w zawodach uczestniczyli jeszcze zawodnicy klubu LZS „Wiar” z Jureczkowej oraz Oddziału Bieszczadzkiego PTTK Ustrzyki Dolne. **emes**

# Kadrowicze ze Stali

Młodzi stalowcy grali w drużynach kadry okręgu Krosno z roczników '93 i '94, które zajęły 2. miejsca podczas Turnieju „O Puchar Podkarpackiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej”. Imprezę rozegrano w Pustyni k. Dębicy.

W starszej grupie było aż 6 piłkarzy Stali – bramkarz Jakub Ryniak oraz Piotr Kuzian, Michał Łach, Jakub Wyciskiewicz, Wojciech Kopacz i Mateusz Sabat. Zespół, w którego składzie występowali, wygrał 3 mecze (po 2-0 z Dębicą i Jarosławiem, 4-0 ze Stalową Wolą), przegrywając jedynie 0-1 z Rzeszowem. – Chłopcy wypadli niezle, zwłaszcza Mateusz Sabat, który miał 4 asysty. Jedną z bra-

mek strzelił Piotrek Kuzian – powiedział prowadzący kadrę okręgu krośnieńskiego Kazimierz Pastuszek, na co dzień trener naszych juniorów młodszych B.

Podobnie wypadła drużyna rocznika '94, w której znaleźli się Horacy Woskowicz i Kamil Adamiak. Jedynej porażki także doznali z Reszowem (0-2), pozostałe mecze zakończyły się zwycięstwami w stosunku 2-0. **bb**

# Jubileusz w Tychach

Jerzy Nalepka (na zdjęciu) zaliczył swój jubileuszowy, 50. maraton. Na bieg pojechał aż do Tychów.

Założyciel Sanockiej Grupy Miłośników Maratonu startował w wyścigu o nazwie „Perła Paprocan”, rozgrywanym wokół jeziora o tej samej nazwie. Zawodnicy okrążyli zbiornik aż sześciokrotnie. W stawce kilkunastu zawodników Nalepka zajął 8. miejsce, uzyskując czas 4:21.18. **blaz**



# Szósta kadencja prezesa

Sanocki Klub Tenisowy jest już po Walnym Zebraniu Sprawozdawczo-Wyborczym. Prezesem po raz szósty wybrany został Marian Nowak (na zdjęciu).

Obok prezesa Nowaka w nowym zarządzie znaleźli się: wiceprezesa – Jerzy Kondyjowski (ds. organizacyjnych) i Piotr Tarapacki (ds. sportowych), sekretarz – Janusz Stepek, skarbnik – Jarosław Adamczuk, członkowie – Wojciech Jaklik i Antoni Karnas. Komisję rewizyjną tworzą: Eugeniusz Czerepaniak, Romuald Kaszubowicz i Waldemar Bukowski. Skład Sądu koleżeńskiego: Wojciech Balwierczak, Dariusz Dębski i Bogusław Hoffenbauer.

– Cele klubu pozostają niezmiennie. Nadal myślimy o budowie czwartego kortu, a przy nim zaplecza z salą do tenisa stołowego, w której ping-pongiści mogliby nie tylko trenować, ale i rozgrywać mecze. Cały czas aktualny pozostaje też temat oświetlenia kortów, zwłaszcza że projekt jest gotowy. Większy nacisk chcemy też położyć na szkolenie dzieci i młodzieży oraz ich starty w wyjazdowych turniejach – powiedział prezes Nowak o planach na następną kadencję. **(blaz)**



# Rewanżowe ćwierćfinały SLU

Po krótkiej przerwie wraca Sanocka Liga Unihokeja „Blast Floorball”. Dzisiaj w Zespole Szkół nr 3 rozegrane zostaną rewanżowe ćwierćfinały oraz jeden mecz w niższej części tabeli. Program kolejki: Merlin – Galileo Komputery (godz. 16), Wulkanex – Cleanstar24 (16.45), El-Bud – Energy&Electric Systems (17.30), Papani – Interq (18.15), Zakopianka – esanok.pl (19). **b**

**STAL DOM-ELBO SANOK – CZARNI JASŁO 3-0 (1-0)**

1-0 Sumara (31, głową), 2-0 Kuzicki (46, z rzutu wolnego), 3-0 Rajtar (90, głową, po dośrodkowaniu Kuzickiego).

# Oslabieni, ale też mocni

Stal pokazała, że nawet grając bez czterech czołowych piłkarzy (Węgrzyn, Borowczyk, Łuczka, Niemczyk), potrafi każdemu rywalowi postawić surowe wymagania. W wielką sobotę pewnie pokonała Czarnych Jasło 3-0, powiększając przewagę nad drugą w tabeli Polonią do 4 punktów.

micznym rajdem popisał się Szankiewicz, a kiedy szarżował na bramkę Orzechowicza, został ordynarnie sfaulowany przez obrońcę jaślan. Sędzia z niezrozumia-



Piłkarzem meczu Stal – Czarni był niewątpliwie Maciej Kuzicki, który w ocenie reporterów Nowin zdobył bardzo wysoką, ale w pełni zasłużoną, notę 8 pkt. Świetnie rozgrywał, celnymi podaniami obsługiwał kolegów w ataku, zanotował jedną asystę i sam strzelił jedną bramkę. Dedykował ją swojej córce, która w tym dniu ukończyła pierwszy roczek. Maćku, prosimy o kolejne takie mecze.

Piłkarze Stali od początku dyktowali warunki gry, niepodzielnie panując na boisku. W 14. min tylko skuteczna parada bramkarza jaślan, Orzechowicza uratowała ich przed utratą gola po pięknym strzale Nikodego. Ale już w 31. min, po rzucie różnym wykonywanym przez Kuzickiego, piłkę przejął Jaracz, zagrał na głowę Sumarze, a ten wpakował ją do bramki gości. W 39. min groźnej kontuzji

doznał dobrze grający Jaracz, który z przemieszczonym łokciem wylądował w szpitalu. Tuż po wyjściu na drugą połowę było już 2-0. Kuzicki wykonywał rzut wolny z 25 m. Do piłki skoczyło kilku piłkarzy, tymczasem ta skozłowała i wylądowała w bramce. W 54. min dalekim podaniem idealnie obsłużył Pańkę Kuzicki, jednak główka napastnika Stali minimalnie minęła poprzeczkę. W 75. min dyna-

nych względów nie wskazał na jedenastkę. I wreszcie w 90. min na głowę zagrał Mateuszowi Rajtarowi Kuzicki, a ten strzelając z odległości 14 m ulokował piłkę w siatce.

Czarni nie stworzyli w całym meczu ani jednej groźnej sytuacji, z której mogła paść bramka. Zagrali równie słabo w ataku, jak i w obronie, a wynik 3-0 oddaje układ sił na boisku. **emes**

## Mecz w ocenie trenerów



**Robert Ząbkiewicz (II trener Stali):** – Poważnie osłabieni kadrowo obawialiśmy się jaślan, ale nie pokazywaliśmy tego po sobie. Może dzięki temu nasza młodzież mocno się zmobilizowała, zagrała kolektywnie, a przy tym agresywnie i to wystarczyło na Czarnych. Nasz młody zespół do zwycięstwa poprowadził Maciej Kuzicki, postać numer jeden na boisku. W efekcie wygraliśmy pewnie, będąc zespołem zdecydowanie lepszym od przeciwnika. Zwycięstwem 3-0 powtórzyliśmy wynik z Jasła, robiąc sobie miły prezent świąteczny.



**Jerzy Daniło (Czarni):** – Fatalne błędy w defensywie przesądziły o naszej wysokiej przegranej. Żeby wygrać, trzeba grać, a dziś grała tylko Stal, my – niestety – nie. Pod nieobecność czterech czołowych zawodników u przeciwnika, o czym wiedzieliśmy wcześniej, mieliśmy apetyty na choćby jeden punkt. Tymczasem na apetytach się skończyło. Zagraliśmy za mało agresywnie, nie stwarzając żadnych sytuacji bramkowych. Spodziewałem się znacznie lepszej gry mojej drużyny i korzystniejszego wyniku.

## Mówią zawodnicy

**MARIUSZ SUMARA** (filar defensywy Stali i strzelec bramki): W tym meczu pokazaliśmy, że jesteśmy kolektywem i potrafimy grać odpowiedzialnie. Nie pozwalaliśmy rywalowi na rozwijanie akcji, zatrzymując go już w środku pola. Dzięki temu, spokojnie było w tyłach. Po meczu z Legią powiedziałem kolegom, że przy stałych fragmentach gry idę do przodu. I tak zrobiłem, zdobywając pierwszą bramkę. Przed meczem obiecałem ją żonie i jej ją dedykuję. Jest moim najwierniejszym kibicem.



**TOMASZ DZIOBEK** (najlepszy zawodnik w drużynie gości): Jechaliśmy do Sanoka z nadzieją, że urwiemy liderowi choć jeden punkt, tymczasem Stal pokazała, że potrafi grać także bez swoich czołowych zawodników. Zemściły się na nas brak krycia i słaba gra w defensywie. Dwie bramki straciliśmy po stałych fragmentach gry. Trochę lepiej było w środku pola i znacznie gorzej w ataku. W sumie nie miałem prezent na same święta.



# Z sędziami nie wygracie

Panuje powszechna opinia, że wszyscy dobrzy sędziowie znajdują się aktualnie we Wrocławiu, więc od tych, którzy sędziują, trudno się spodziewać czegoś dobrego. Kiedy ogląda się polskie mecze w telewizji, bądź uczestniczy w nich na żywo, powiedzmy na szczeblu IV ligi, można zgodzić się z tą opinią. Sędziowanie jest fatalne, często jednostronne, faworyzujące jedną z drużyn. Jeśli jest to drużyna przyjezdna, wywołuje to zdenerwowanie i bunt kibiców, grożąc zadywaniem. Ale któż by się tym przejmował.

Sanocka Stal nigdy nie była ulubienicą sędziów. Może poza okresem, gdy prowadził ją jeden z trenerów, o którym od lat mówi się, że pozostaje w dobrych stosunkach z sędziami. Zazwyczaj jednak nie zdarza się, żeby pan z gwizdkiem był jej „przyjacielem”. Częściej jest odwrotnie. Denerwują ją kibice, stosunkowo często intonując piosenkę, zaczynając się od słów: „Polscy sędziowie...”. Co gorsze, denerwują się też piłkarze. Efekt jest taki, że syją się na nich żółto-czerwone kartki, za które potem muszą pokutować.

Publicznie swe opinie w sprawie nieobiektywnych, bądź niezna-

jących sędziowskiego rzemiosła arbitrow, miał odwagę wypowiedzieć trener Stali, co ściągnęło na niego gniew klanu „czarnych” i skończyło się tym, że ponad miesiąc musi oglądać mecze swoich podopiecznych poza boksem drużyny, odsunięty od prowadzenia zespołu. Ma czas na zweryfikowanie swojej postawy i zrozumienie, że jest to walka z wiatrakami. Wygrać by ją można tylko wtedy, gdyby tak jak on postępowali wszyscy trenerzy, a to jest niemożliwe, gdyż wśród nich są i tacy, którzy wcale nie mają powodów, aby krytykować sędziów. Wręcz przeciwnie.

Jaki z tego wniosek? A no taki, że wychodząc na boisko zawodnicy i trenerzy winni niczym mantrę powtarzać sobie: „sędzia ma zawsze rację” i przestać się buntować. Bo inaczej będzie tak jak było w meczu w Ropczycach z Błękitnymi, gdzie dochodziło do parodii sędziowania na korzyść gospodarzy. Efekt? Zwycięstwo Błękitnych 2-0, czerwona kartka i kilka żółtych dla gości, czyli wszystko zgodnie z planem. Oczywiście planem pana sędziego. Proponuję zatem uwzględnić w planach przygotowań do kolejnych spotkań stalowców dodatkowych lekcji na temat: jak należy się zachowywać wobec sędziów. Jeśli to nie pomoże, trzeba będzie zastosować bardziej radykalny sposób działania, polegający na zaklejeniu taśmą ust zawodnikom i trenerom. Ten już powinien okazać się skuteczny. Oczywiście przy założeniu, że sędziowie jeszcze nie zdecydowali, kto ma do wyższej ligi awansować, a kto spaść do niższej.

**Marian Struś**

# Pamiętka po Legii

Nie milkną echa pucharowego meczu Stali z Legią. Ceną pamiętka może być koszulka drużyny warszawskiej z autografami piłkarzy, którą na aukcję Allegro wystawiła Fundacja Grzegorza z Sanoka. Licytacja trwa do wtorku, 28 kwietnia.

Na firmowej koszulce Adidas podpisy złożyło 27 piłkarzy, m.in. Roger Guerreiro, Miroslav Radović, czy Dickson Choto. Podobnie jak w roku 2006, legioniści przekazali ją na rzecz fundacji, której konto zasilili kwota uzyskana podczas aukcji. Śledzić ją można pod adresem: [http://www.allegro.pl/show\\_item.php?item=611446906](http://www.allegro.pl/show_item.php?item=611446906). Zainteresowanie jest bardzo duże – w momencie oddawania numeru do druku, dzień po rozpoczęciu aukcji, było już czterech licytujących, a cena wynosiła 71 zł.

Jak przed trzema laty dochód przeznaczony zostanie na dofinansowanie turnusu rehabilitacyjnego oraz zakup sprzętu i żywności dla osób chorych na zanik mięśni – zapewnia Grzegorz Niemiec, prezes fundacji. Pieniądze wspomogą szczytny cel, tym bardziej więc warto włączyć się do licytacji. Przypomnijmy, że w roku 2006 koszulka Legii z autografami piłkarzy sprzedana została za równo 800 zł. Tym razem liczymy na więcej – zwycięzca aukcji powinien wyłożyć przynajmniej okragły tysiąc. W końcu trzy lata temu Stal walczyła z Legią w 1/16 pucharowych rozgry-

wek, a teraz już w ćwierćfinale, co dodatkowo zwiększa wartość koszulki wystawionej na Allegro. Gorąco zachęcamy do licytacji!

(bart)



wek, a teraz już w ćwierćfinale, co dodatkowo zwiększa wartość koszulki wystawionej na Allegro. Gorąco zachęcamy do licytacji!

# Jeszcze o meczu z Legią

Ostatnie zwycięstwo Legii nad Cracovią 4-0 jeszcze mocniej podkreśla świetny remisowy pojedynek Stali z wicemistrzami Polski. Podziwu i uznania dla naszych piłkarzy nie kryli po meczu przedstawiciele władz miasta i klubu. Oto ich wypowiedzi:

**Wojciech Blecharczyk (burmistrz Sanoka):** – Zagraliśmy bardzo dobry mecz, udowadniając Legii po raz wtóry, że amatorzy mogą walczyć z zawodowcami. Jesteśmy dumni z tego, co pokazaliśmy dziś w Sanoku i przed trzema tygodniami w Warszawie. Stać nas na to, aby grać co najmniej w III lidze i ku temu zmierzamy. W Sanoku jest klimat do sportu, sanoczanie sport kochają. Odpowiadając na powtarzające się pytanie, powiem tak: Sanok stać na to, aby utrzymać te dwie dyscypliny, z III-ligową piłką nożną i ku temu będziemy zmierzać. Wierzę także, że w najbliższych dwóch, trzech latach powstanie w Sanoku piękny, nowoczesny stadion piłkarski, na którym gra naszych piłkarzy będzie jeszcze efektywniejsza. Gratulując postawy i wyniku, gry w ćwierćfinale Pucharu Polski, życząc stalowcom dobrej atmosfery wokół piłki i hojnych sponsorów.

**Jakub Gruszecki (wiceprezes Stali):** – Doskonały mecz naszej drużyny, jak zawsze pokazująca charakter. Do przerwy mieliśmy przewagę, zabrakło przysłowiowej kropki nad „i”. Nasi zawodnicy udowodnili, że potrafią toczyć równorzędną walkę z czołowym zespołem ekstraklasy. Choć dalej przechodzi Legia, zapisaliśmy nową, wspólną kartę w historii klubu. To największy sukces w jego ponad 60-letniej historii. Oceniam go wyżej niż awans do II ligi sprzed 11 lat. Zawodnicy dostaną specjalne nagrody za promocję miasta.

**FRAC PRACUJEMY DLA CIEBIE**  
DELIKATESY Sanok, ul. Jana Pawła II 43a, ul. Kochanowskiego 25

Musztarda chrzanowa, kremka, stołowa, sarepska 175g Rolski Cena za 1kg = 7,71	Vegeta 200g Cena za 1kg = 17,95	Marynata pikantna do drobiu, marynata staropolska 20g Kamis Cena za 1kg = 79,50
Alpejskie Mleczko Cena za 1kg = 23,66	Fortuna Sok z czerwonych grejfrutów, Sok bananowy 1L Cena za 1kg = 4,95	Masełko smarowne 200g Łosice Cena za 1kg = 4,95

Promocja obowiązuje od 17.04 do 23.04.2009